



**A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O**  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

Egz. Nr 63

kpt. dypl. LEWANDOWSKI

**Temat: ZARYS PRZEBIEGU DZIAŁAŃ  
I OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA SZTUKI WOJENNEJ  
W EUROPIE ZACHODNIEJ I NA BAŁKANACH W LATACH  
1940-1941  
(skrypt)**



**60589**

1959



**AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO**  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

---

Egz. Nr. 63

kpt. dypl. LEWANDOWSKI

**Temat: ZARYS PRZEBIEGU DZIAŁAŃ  
I OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA SZTUKI WOJENNEJ  
W EUROPIE ZACHODNIEJ I NA BAŁKANACH W LATACH  
1940-1941**

(skrypt)

Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej



05-000166-003-0



**60589**

---

1959

A K A D E M I A   S Z T A B U   G E N E R A L N E G O  
im.gen.broni K.Swierczewskiego

---

ZATWIERDZAM  
SZEF KATEDRY HIST.SZT.WOJ.

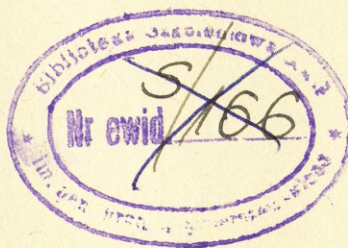
Rok szkolny 1958/59

Prof. OKRECKI gen.bryg.

Dnia 31.III.1959 r.

kpt dypl. LEWANDOWSKI Hieronim

ZARYS PRZEBIEGU DZIAŁAN I OGOLNA CHARAKTERYSTYKA SZTUKI  
WOJENNEJ W EUROPIE ZACHODNIEJ I NA BAŁKANACH W LATACH  
1940-1941



---

REMBERTOW

marzec

1959 r.

Temat: Zarys przebiegu działań i ogólna charakterystyka sztuki wojennej w Europie Zachodniej i na Bałkanach w latach 1940-1941.

Treść: I. Sytuacja w Europie po zakończeniu kampanii wrześniowej w Polsce w 1939 r.

II. Kampania duńska i norweska.

III. Kampania francuska, belgijska i holenderska.

A. Plany stron walozących.

1. Plany sojuszników.

2. Plan niemiecki.

B. Zarys przebiegu działań wojennych.

1. Charakterystyka przebiegu działań wojennych pierwszego etapu kampanii,

2. Charakterystyka przebiegu działań wojennych drugiego etapu kampanii.

C. Wyniki i wnioski z przebiegu działań wojennych.

IV. Bitwa o Wielką Brytanię.

V. Kampania na Bałkanach.

A. Plany stron walozących.

1. Plan jugosłowiański i grecki.

2. Plan niemiecki.

B. Charakterystyka przebiegu działań wojennych.

1. Charakterystyka przebiegu działań wojennych na półwyspie Bałkańskim.

2. Operacja powietrzno-desantowa wojsk niemieckich na Krecie.

C. Wyniki i wnioski z przebiegu działań wojennych.

Z a k o ń c z e n i e .

## I. Sytuacja w Europie po zakończeniu kampanii wrześniowej w Polsce w 1939 r.

W wyniku klęski wrześniowej i kapitulacji ostatnich ośrodków oporu: Warszawy, Modlina i Helu, Polska została okupowana przez armie hitlerowskie.

Kierownictwo Niemiec hitlerowskich postawiło sobie za cel przekształcenia Polski w kolonię imperializmu niemieckiego, zagrabienia wszystkich bogactw kraju, wykorzystania części polskiej ludności jako niewolniczej siły roboczej, zaś jej pozostałej części wyniszczenie.

Dla łatwiejszego zrealizowania tych planów hitlerowcy podzielili Polskę na dwie części. Jedną, obejmującą zachodnie i północnocentereny tj. część województwa warszawskiego i łódzkiego, Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk włączono do Rzeszy. Z pozostałej części ziem polskich utworzono tzw. "Generalne Gubernatorstwo" ze stolicą w Krakowie.

Ziemie włączone do Rzeszy uznane zostały za ziemie niemieckie, na których miano niezwłocznie zniszczyć wszystko co polskie.

"Generalne Gubernatorstwo", które obejmowało lubelskie, Warszawskie, Kieleckie, Krakowskie oraz południową część Mazowsza, potraktowane zostało jako rezerwuar siły roboczej i surowcowe zaplecze obsługujące potrzeby Rzeszy.

Zarówno w jednej jak i w drugiej części Polski hitlerowcy przystąpili do systematycznego, biologicznego wyniszczenia narodu polskiego.

Na ziemiach zachodniej Białorusi i Ukrainy, przyłączonych w drugiej połowie września do Związku Radzieckiego został przeprowadzony plebiscyt w dniu 3 listopada 1939 roku, w którym ludność tych terenów opowiedziała się za przyłączeniem do ZSRR. Przyłączenie terenów Białorusi i Ukrainy Zachodniej do ZSRR przeszkodziła Niemcom w zajęciu całego terytorium Polski, a tym samym odsunęło o 200-300 kilometrów na zachód linię bezpośredniej styczności ZSRR z Niemcami hitlerowskimi.

W tym czasie na zachodzie Europy przedłużała się tzw. "dziwna wojna". Francja i Wielka Brytania mimo wypowiedzenia wojny Niemcom, wyczekiwały na umocnieniach linii Maginota, tłumacząc swą bierność nieprzygotowaniem do wojny.

W istocie rzeczy nie tylko nie przygotowanie do wojny wpłynęło na bierność tych państw, gdyż, jak to stwierdził na procesie norymberskim zbrodniarz wojenny Jodl, Niemcy uniknęły katastrofy w 1939 roku tylko dzięki zupełnej bezczynności 110 dywizji francuskiej i angielskiej, którym przeciwstawiono zaledwie 23 dywizje z niewielką ilością amunicji. Zatem nie brak sił decydował o tej bierności, lecz brak woli udzielenia Polsce konkretnej pomocy. Rządy tych państw liczyły bowiem na możliwość skierowania ostrza agresji niemieckiej przeciwko ZSRR.

Od chwili przyłączenia przez Związek Radziecki Białorusi i Ukrainy Zachodniej rząd francuski i brytyjski zajęły zdecydowanie antyradziecką postawę i z rozmysłem wstrzymały się od działań przeciwko Niemcom. Postawa ta znalazła swój wyraz podczas wojny radziecko-fińskiej, kiedy to w kołach rządzących Anglii i Francji zaczęły dojrzywać plany interwencji przeciwko ZSRR przez Finlandię oraz przez kraje Bliskiego Wschodu. Fakty te dobitnie wskazują, że nie przeciwko Niemcom zwrócone było ostrze polityki zagranicznej Francji i Anglii zimą 1939/40 roku, lecz przeciwko ZSRR.

Ten okres bierności Anglii i Francji i wkładnia się tych państw w awanturę antyradziecką wykorzystano dowództwo niemieckie na rozbudowę swej armii. Wyciągnawszy wygodne dla siebie wnioski z przebiegu działań w wojnie przeciwko Polsce, dowództwo niemieckie przystąpiło do rozbudowy swych wojsk pancernych i lotnictwa i w spokoju przygotowywało się do nowych podbojów.

Zgodnie z założeniami hitlerowskimi o panowaniu narodu niemieckiego nad światem, dowództwo niemieckie postanowiło opanować zachodnią Europę łącznie z Norwegią i Wielką Brytanią oraz wspólnie z Włochami opanować i umocnić się na Bałkanach. W ten sposób dowództwo hitlerowskie zamierzało zabezpieczyć sobie dogodne pod względem wojskowym i gospodarczym warunki do prowadzenia wojny przeciwko ZSRR.

x

x

x

Klęska militarna Polski we wrześniu 1939 roku nie była końcem walki jej sił zbrojnych. Polscy politycy sanacyjni, po opuszczeniu terytorium Polski, nie zamierzali zrezygnować z władzy. Jednakże sojusznicy - Francja i Wielka Brytania, wołały udzielić poparcia nie skompromitowanym i nie podejrzanym o profaszystowskie sympatie, polskim kierunkom politycznym. To też inicjatywę w imieniu Polski objął na emigracji generał Władysław Sikorski, przebywający we Francji od czasu przewrotu majowego w 1926 r., a zatem związany od lat z kołami politycznymi Francji.

Gen. Sikorski, jako premier i minister spraw wojskowych rządu emigracyjnego, w oparciu o umowę między rządem polskim i francuskim z 9 września 1939 roku o utworzeniu z polonii francuskiej dywizji polskiej i nową umowę między rządem emigracyjnym i francuskim z 4 stycznia 1940 roku, przystąpił do utworzenia we Francji Polskich Sił Zbrojnych. Główną bazą ludzką dla formującej się armii polskiej była półmilionowa, przeważnie robotnicza Polonia francuska oraz grupy oficerów i żołnierzy polskich internowanych po kampanii wrześniowej na terytorium Rumunii i Węgier.

W intencji gen. Sikorskiego było jak najwcześniejsze utworzenie suwerennych Polskich Sił Zbrojnych<sup>x/</sup> i przystąpienie do walki zbrojnej z armią hitlerowską. Jednakże wpływowe reakcyjne koła francuskie wciąż jeszcze liczyły na możliwość porozumienia się z Hitlerem - kosztem Polski i przez to zachęcały<sup>go</sup> do natychmiastowego uderzenia na ZSRR. Dlatego też koła te ~~by~~ nie były zainteresowane w budowie na terenie Francji armii polskiej, która siłą rzeczy stała się rzecznikiem

---

x/ Zgodnie z zamierzeniami gen. Sikorskiego Polskie Siły Zbrojne składać się miały z wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej. Wojska lądowe /jedna armia składająca się z dwóch korpusów/ organizowane były we Francji. Lotnictwo - częściowo we Francji, częściowo w Wielkiej Brytanii. Natomiast marynarka wojenna przeszła całkowicie pod rozkazy dowództwa brytyjskiego.

natychmiastowej i aktywnej walki z Niemcami.

Tak więc gdy interesy narodu polskiego wymagały jak najszybszego rozgromienia Niemiec hitlerowskich, koła kierownicze burżuazyjnej Francji nie zamierzały prowadzić wojny na serio, myślały natomiast poważnie o zaangażowaniu się w wojnę ze Związkiem Radzieckim. Taka postawa burżuazji francuskiej w poważnym stopniu utrudniała organizowanie armii polskiej.

W rezultacie takiej postawy francuskich kół rządzących Polskie Siły Zbrojne we Francji w chwili wybuchu wojny składały się wprawdzie z czterech dywizji i dwóch brygad piechoty, jednej lekkiej dywizji zmechanizowanej, czterech dywizjonów lotnictwa myśliwskiego, dwóch dywizjonów lotnictwa rozpoznawczego i jednego dywizjonu bombowego, jednakże tylko dwie dywizje i jedna brygada piechoty oraz jeden dywizjon myśliwski osiągnęły względną gotowość bojową. Pozostałe jednostki nie posiadały uzbrojenia, a nawet umundurowania.

Jak z powyższego wynika proces formowania Polskich Sił Zbrojnych we Francji nie został zakończony do chwili wybuchu wojny. Niemniej jednak jednostki polskie, lub też tylko części jednostek, które zdołały osiągnąć względną gotowość bojową, pojedynczo rzucone były przez dowództwo francuskie na front, przy czym nie zawsze liczone się z opinią gen. Sikorskiego. Tak więc sprawa suwerenności Polskich Sił Zbrojnych okazała się czystą fikcją.

Kampania duńska i norweska /schemat zał.nr 1/

Planując wojnę przeciwko Danii i Norwegii, dowództwo niemieckie zamierzało osiągnąć dwa podstawowe cele strategiczne:

1. Utworzyć bazy lotnicze i morskie na zachodnim wybrzeżu Norwegii, celem ograniczenia potęgi brytyjskiej floty morskiej.
2. Zapewnić bezpieczeństwo drogi morskiej z Narwiku do portów niemieckich, którą transportowano do Niemiec szwedzką rudę żelazną.

Dla osiągnięcia powyższych celów jednoczesne opanowanie Norwegii i Danii stało się koniecznością.

Państwa te, zarówno Dania jak i Norwegia nie przedstawiały sobą poważniejszej siły militarnej. Obronę granic Danii zabezpieczała jedynie milicja. Słaba była również armia norweska. Składała się ona z sześciu dywizji piechoty, których rozmieszczenie w przededniu wojny było następujące:

- 1 dywizja piechoty w Fridrichstadt;
- 2 dywizja piechoty w rejonie Oslo;
- 3 dywizja piechoty w Kristiansand;
- 4 dywizja piechoty w Bergen;
- 5 dywizja piechoty w Trondheim;
- 6 dywizja piechoty w Narwiku.

W sumie w składzie armii norweskiej, z uwagi na jej milicyjny charakter, znajdowało się około 15 tysięcy żołnierzy, kilkanaście baterii artylerii, 60 dział przeciwlotniczych i około 100 samolotów.

Nieco silniejsza była marynarka wojenna Norwegii, posiadająca w swoim składzie 4 krążowniki po 3,5 tyś. ton wyporności i 25 niszczycieli. Niemniej jednak w stosunku do niemieckiej marynarki wojennej była ro siła znikoma. Jeśli wziąć przy tym pod uwagę, że dowództwo norweskie nie posiadało najmniejszego doświadczenia w kierowaniu działaniami wojennymi, a żołnierze posiadali zaledwie kilkudziesięciodniowe przeszkolenie oraz to, że w Norwegii jeszcze na długo przed wojną szeroko rozgałęziona była hitlerowska "piąta kolumna" X/, wówczas wyłania się pełny obraz słabości militarnej Norwegii.

Jednakże w obronie Norwegii mogły stanąć siły zbrojne Wielkiej Brytanii i Francji. To też dowództwo niemieckie, poza specyfiką terenu norweskiego, uwzględniło i ten fakt w swych zamiarach. Liczyło ono przede wszystkim na skuteczność nieoczekiwanego uderzenia od strony morza i z powietrza oddziałów desantowych, wspieranych przez lotnictwo i współdziałających z "piątą kolumną" na największe porty norweskie, których opanowanie

x/ - - - - -  
Hitlerowcy w swojej pracy dywersyjnej na terenie Norwegii, poza Niemcami zamieszkalymi w tym kraju, wykorzystali partię narodowych socjalistów, na której czele stał Quisling. Wpływy tej partii w wojsku były znaczne, ponieważ Quisling, będąc w 1931r. ministrem obrony, poobsadzał swoimi ludźmi ważne stanowiska w wojsku. On pierwszy przeszedł na współpracę z Hitlerem, stąd też później wszystkich kolaborantów nazywano quislingowcami.

miało wyeliminować wszelką pomoc z zewnątrz, a tym samym spowodować szybki upadek Norwegii i Danii.

Zgodnie z tym zamiarem 9 kwietnia 1940 roku o godzinie 5.10 niemiecka grupa operacyjna składająca się z dwóch dywizji piechoty, przekroczyła granicę duńską, zmierzając w głąb półwyspu Jutlandzkiego. Wojska powietrzno-desantowe zajęły lotnisko w Olborg, które miało poważne znaczenie dla dalszych działań przeciwko Norwegii.

Wyspy duńskie opanowane zostały przez oddziały morsko-desantowe. Mianowicie użyto do tego celu trzy grupy bojowe /o łącznej sile dywizji piechoty/, które przetransportowane zostały z portów Wårde i Kibon na wyspę Lolland i Zelandia. Jeden batalion wydesantował bezpośrednio pod Kopenhagą. Pojawienie się oddziałów niemieckich rano 9 kwietnia w stolicy kraju wywołało szokujące wrażenie. Król duński nakazał swym oddziałom kapitulować.

Tak więc w przeciągu kilku godzin oddziały niemieckie opanowały Danią. Zastosowanie kombinowanych operacji morsko-i powietrzno-desantowych przyniosł Niemcom szybkie i łatwe zwycięstwo. Szczególną rolę w tych działaniach odegrały grupy powietrzno-desantowe. Opanowywały one mosty, węzły komunikacyjne, umożliwiając tym samym oddziałom lądowym nieprzerwany marsz w głąb kraju.

W ten sposób, ścisłe współdziałanie trzech rodzajów sił zbrojnych: wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej zapewniło Niemcom szybkie i łatwe zwycięstwo. Wojska lądowe transportowane przy pomocy lotnictwa i marynarki wojennej, korzystając z ich wsparcia ogniowego, w składzie niedużych lecz samodzielnych grup, podążały najkrótszymi drogami do wyznaczonych im obiektów nie napotykając w zasadzie na większy opór. Już w drugiej połowie 9 kwietnia połączenie się grup w rejonie Kopenhagi zdecydowało o kapitulacji kraju. Król duński, widząc beznadziejność sytuacji nakazał swym oddziałom kapitulować.

Opanowanie Danii zapewniło Niemcom łatwiejsze i skuteczniejsze działania przeciwko Norwegii. Ogólnie kampanię norweską podzielić można na trzy zasadnicze etapy.

W pierwszym etapie kampanii przetransportowano wojska na okrętach i samolotach na wybrzeże norweskie, przełamano nadbrzeżną obronę Norwegów i utworzono przyczółki dla wysadzenia sił głównych.

W drugim etapie rozszerzono przyczółki i połączono odizolowane od siebie grupy w południowej i środkowej Norwegii i likwidowano ośrodki oporu wojsk norweskich.

W trzecim etapie wojska niemieckie przeszły do natarcia z rejonu Trondheim na północ celem zlikwidowania wojsk sojuszniczych działających w rejonie Narwiku.

Do opanowania Norwegii dowództwo niemieckie przeznaczyło 5 dywizji piechoty, dwie dywizje górskie, około tysiąca samolotów oraz prawie całą marynarkę wojenną. Wojska lądowe użyte miały być w sposób następujący:

- 163 dywizja piechoty - do opanowania Oslo;
- 196 dywizja piechoty - do opanowania wybrzeża w Arendal, Kristiansand, Stawanger;
- 69 dywizja piechoty - do opanowania Bergen;
- 181 dywizja piechoty - do opanowania Trondheim;
- 3 dywizja górską - do opanowania Narwiku;
- 2 dywizja górską miała działać w drugim rzucie na kierunku 3 dywizji górskiej. Ponadto w drugim rzucie pozostawała jeszcze jedna dywizja piechoty.

W pierwszym etapie kampanii niezbędnym warunkiem powodzenia było uzyskanie pełnego zaskoczenia, to też dowództwo niemieckie starało się za wszelką cenę ukryć przygotowania do tej operacji, jak i moment jej rozpoczęcia.

Załadowanie pierwszego rzutu wojsk desantowych odbywało się nocami i w różnych rejonach niemieckiego wybrzeża Morza Bałtyckiego. W pierwszym rzucie użyto cztery dywizje piechoty i jedną dywizję górską. Z uwagi na brak środków transportowych, załadowano tylko część stanu osobowego tych dywizji z niezbędnym sprzętem i zaopatrzeniem. W składzie tej pierwszej fali znajdowało się około 10 tysięcy żołnierzy. Resztę stanu osobowego i sprzętu dywizji dowożono w następnych falach.

Z uwagi na to, że za atakowanie wszystkich najważniejszych portów norweskich miało nastąpić jednocześnie, okręty z wojskami desantowymi, przeznaczonymi do opanowania Narwiku i

Trondheim /porty te znajdują się w dużej odległości od portów w południowej Norwegii/ wyruszyły z portów o kilka dni wcześniej już 2 kwietnia. To sprawiło, że nocą z 8 na 9 kwietnia wszystkie okręty z zamaskowanym desantem skrycie wtargnęły do fiordów nad którymi położone są najważniejsze porty norweskie. O świcie 9 kwietnia nastąpił jednoczesny atak desantu morskiego i powietrznego wspartego ogniem artylerii okrętowej i uderzeniami lotnictwa na umocnienia nadbrzeżne w Oslo, Kristiansand, Stawanger, Bergen, Trondheim i Narwiku. Wysadzenia desantów powietrznych ułatwiła "piąta kolumna", członkowie której opanowali lotniska w wielu miastach.

Uderzenia niemieckich desantów morskich i powietrznych całkowicie zaskoczyło oddziały norweskie. Straże portów norweskich nie okazały zdziwienia, kiedy o świcie 9 kwietnia zauważyły pływające we fiordach zamaskowane niemieckie okręty wojenne, ponieważ do tej pory utrzymywano rozległe stosunki handlowe między obu państwami. Dopiero gdy okręty niemieckie nie odpowiadały na sygnały norweskie, rozpoczęto ostrzeliwać je z dział artylerii nadbrzeżnej. Było to jednak już za późno. Opór oddziałów norweskich sparaliżowany został wspólnym wysiłkiem wojsk desantowych i "piątej kolumny". Wprawdzie od ognia norweskiej artylerii nadbrzeżnej został zatopiony we fiordzie Oslo niemiecki krążownik "Blücher", nie mniej jednak do końca 9 kwietnia zarówno Oslo jak i inne porty zostały opanowane. Wojska niemieckie uchwyciły przyczółki na wybrzeżu Norwegii - zadanie pierwszego etapu operacji zostało wykonane.

W drugim etapie kampanii niemieckie wojska desantowe pierwszego rzutu, nie oczekując na wzmocnienie, przystąpiły do aktywnych działań zaczepnych, chcąc uzyskać jak największe rezultaty z osiągniętego zaskoczenia. Utworzone naprędce grupy bojowe rozpoczęły działania zaczepne na kierunkach, na których rozwijały się oddziały norweskie, oraz gdzie znajdowały się wykryte dawniej ośrodki zapasowe armii norweskiej.

Wykorzystując do maksimum nieprzygotowanie przeciwnika do wojny, oddziały niemieckie osiągnęły pełne powodzenie. Ogłoszona przez rząd norweski mobilizacja została zerwana i większość uzbrojenia armii norweskiej wpadła w ręce niemieckie. Jednakże część wojsk norweskich zdołała wycofać się w głąb kraju, a król, licząc na rychłą pomoc Wielkiej Brytanii i Francji, wezwał cały naród do walki. W związku z tym wezwaniem w różnych częściach Norwegii zaczęły tworzyć się i działać różne drobne grupy, słabo wprowadzone uzbrojone i wyszkolone, jednak za to doskonale znające teren. I mimo, że ze względu na milicyjny charakter, żołnierze norwescy słabo działali w składzie związków, za to w drobnych grupach ich działania były zadziwiające. Niekiedy drobne grupy Norwegów potrafiły zatrzymać w wąwozach całe kolumny niemieckie.

Z uwagi na niesprzyjające warunki meteorologiczne, a także i zagrożenie ze strony brytyjskiej marynarki wojennej, dalsze rzuty wojsk niemieckich lądowały tylko w Oslo. W wyniku tego zaistniała możliwość rozpoczęcia natarcia z rejonu Oslo na północ celem połączenia odizolowanych od siebie przyczółków w południowej i centralnej części kraju. Natarcie z rejonu Oslo rozwijało się wzdłuż najważniejszych linii komunikacyjnych: Oslo - Bergen i Oslo - Trondheim. Jednocześnie wojska niemieckie z tych rejonów działały na kierunkach zbieżnych. Celem tych działań było połączenie się oddziałów niemieckich oraz likwidacja ostatnich ośrodków oporu Norwegów:

W tym czasie gdy niemieckie oddziały desantowe oparowały najważniejsze porty norweskie marynarka wojenna Wielkiej Brytanii oczekiwała na Morzu Norweskim na bitwę morską. Warto przy tym podkreślić, że samym faktem dokonania agresji przez Niemcy rządy Wielkiej Brytanii i Francji nie były zaskoczone. Wiadomości o przygotowywanej agresji niemieckiej dochodziły do Wielkiej Brytanii z różnych źródeł. Stąd też flota brytyjska wyczekiwała przez dłuższy czas w pogotowiu bojowym. Decyzja zaminowania wybrzeża norweskiego przeniesiona została z 5 na 8 kwietnia. Dopiero w tym dniu flota brytyjska przystąpiła do minowania najważniejszych odcinków wybrzeża norweskiego, zawiadamiając o tym rząd norweski.

Mimo to Niemcom udało się zaskoczyć brytyjczyków, jak i samych Norwegów, uderzeniem. Zaskoczenie to polegało na skrytym wtargnięciu okrętów niemieckich do norweskich fiordów i uderzeniu na główne porty od strony morza, z powietrza i z lądu /"piąta kolumna"/!

Szybkie opanowanie portów norweskich przez wojska niemieckie bardzo skomplikowało możliwość interwencji ze strony Francji i Wielkiej Brytanii. Ich pierwszą reakcją było wysłanie na wody norweskie marynarki wojennej, dla stoczenia bitwy morskiej, a której niemiecka marynarka wojenna unikała. Dopiero 15 kwietnia mały desant brytyjski wylądował na wyspach Lofockich w rejonie Narwiku, a 16 i 18 kwietnia w Namsos i pod Andalsnes.

Desant brytyjski pod Namsos i Andalsnes miał odwrócić uwagę dowództwa niemieckiego od bezpośredniego uderzenia na znaczny port Trondheim, w pobliżu którego znajdowało się lotnisko. Gdy jednak oddziały wysadzone pod Namsos i Andalsnes poniosły duże straty od niemieckiego lotnictwa już podczas lądowania, a następnie rozgromione zostały przez oddziały niemieckie pod Lillenhammer i Dombas, dowództwo brytyjskie w dniach 1 i 2 maja 1940 roku wycofało swe oddziały z tego rejonu. Zrezygnowano również z opanowania Trondheim.

Tak więc w pierwszych dniach maja 1940 roku wojska niemieckie rozgromiły i wzięły do niewoli główne siły armii norweskiej, zadały porażkę w rejonie Dombas oddziałom brytyjskim, w konsekwencji czego opanowały południową część Norwegii.

W trzecim etapie kampanii działania wojenne toczyły się w Norwegii północnej. Punktem centralnym był bardzo ważny port Narwik. Został on opanowany przez pierwszy rzut 3 dywizji górskiej /niemieckiej/ w sile pułku jeszcze 9 kwietnia 1940 roku. Działające w tym rejonie oddziały 6 dywizji norweskiej, głównie na skutek zdrady dowódcy garnizonu norweskiego wycofały się na północny wschód od miasta.

Sytuacja oddziałów niemieckich w rejonie Narwiku była jednak bardzo trudna. Reszta sił 3 dywizji górskiej, została zatopiona wraz ze sprzętem przez marynarkę brytyjską.

Transport posiłków niemieckich do Narwiku drogą morską )  
był całkowicie niemożliwy. Droga lądowa tylko od Trondheim  
do Narwiku wynosi 650 km, co przy braku dróg i w czasie  
wiosennych roztopów czyniło wprost niemożliwym dostarcze-  
nie do Narwiku wzmocnienia w szybkim czasie, jak tego  
wymagała sytuacja. Pozostawała jedynie droga powietrzna.  
Ale z uwagi na dużą odległość /główne lotniska w Norwegii  
południowej/ zdołano drogą powietrzną przetransportować  
do Narwiku zaledwie baterię artylerii.

Tak więc położenie oddziałów niemieckich w Narwiku  
było wprost tragiczne i jedynie sukcesy ich wojsk w Norwegii  
południowej i Francji, ~~zastępowały~~ zastępowały oddziały 3 niemieckiej  
dywizji górskiej od zagłady.

Mimo, że już 15 kwietnia na wyspach Lofockich wylądowały pierwsze oddziały brytyjskie w sile brygady, decyzja do podjęcia działań aktywnych zapadła dopiero pod koniec maja. W międzyczasie na wyspach Lofockich wylądowała jeszcze polska samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich oraz ~~x~~ oddziały francuskie w sile brygady. Wojska sojusznicze miały zatem znaczną przewagę nad wojskami niemieckimi.

Ta lokalna przewaga aliantów nad Niemcami nie miała już żadnego znaczenia. Niemcy bowiem zdołali już całkowicie opanować Norwegię południową i zadać wprost śmiertelny cios Francji.<sup>x/</sup> Z uwagi na to dalsze przybywanie oddziałów alianckich w Norwegii północnej straciło wszelki sens; dowództwo alianckie postanowiło ewakuować swe oddziały do Francji.

Jednak dla zabezpieczenia ewakuacji wojsk sojuszniczych stało się rzeczą niezbędną odrzucenie oddziałów niemieckich z nad wybrzeża i opanowanie Narwiku. To też w nocy z 27 na 28 maja wojska sojusznicze, w tym i Brygada Strzelców Podhalańskich, wykonały atak na Narwik. W ciągu dnia 28 maja Narwik został opanowany, a oddziały niemieckie odrzucone z nad wybrzeża. Tym samym przygotowane zostały korzystne warunki do ewakuacji oddziałów alianckich. W dniu 8 czerwca oddziały brygady polskiej, jako ostatnie z sił alianckich,

x/ 10 maja rozpoczęła się niemiecka ofensywa w północnej Francji, Belgii i Holandii, w wyniku której do 21 maja nastąpiło odcięcie północnego zgrupowania wojsk alianckich nad Kanałem La Manche.

załadowały się na okręty by przybyć z powrotem do Francji i wziąć udział w jej obronie.

W ten sposób zakończona została kampania norweska. Niemcy uzyskali nowy sukces militarny i polityczny, zaś ze strony sojuszników jedynie zdobycie Narwiku było ich pierwszym zwycięstwem nad armią niemiecką w drugiej wojnie światowej.

Działania wojenne w kampanii norweskiej wykazują, że zwycięstwo w wojnie zależy w dużym stopniu od umiejętnego wykorzystania całości sił zbrojnych - celowego wykorzystania właściwości każdego z ich rodzajów. Mimo, że dowództwo sojusznicze dysponowało druzgocącą przewagą w marynarce wojennej,<sup>x/</sup> to jednak licząc przede wszystkim na jej siłę i nie przywiązując należytej uwagi do lotnictwa, w kampanii tej poniosło klęskę. Wysadzonym desantem brytyjskim niezbędne było silne wsparcie lotnicze, a ponieważ tego zabrakło, zostały zepchnięte do morza. Problem należytego wykorzystania całości sił zbrojnych z uwzględnieniem właściwości poszczególnych ich rodzajów, został prawidłowo rozwiązany przez dowództwo niemieckie.

Ponadto przebieg działań w kampanii norweskiej wykazuje jak bardzo o zwycięstwie decyduje szybkość uderzenia. Ten właśnie moment oddziałuje zarówno fizycznie, jak i moralnie, a uwidacznia się to na poczynaniach samych Norwegów, jak i Brytyjczyków oraz Francuzów.

Kampania ta wywarła również poważny wpływ polityczny na sytuację międzynarodową, czy wewnętrzną poszczególnych krajów. Przede wszystkim kampania dostarczyła propagandzie niemieckiej argumentu do głoszenia mitu o niezwyciężoności armii niemieckiej. Szereg państw neutralnych zaczęło swe sympatie zwracać w stronę Niemiec.

---

x/ Niemcy posiadali 2 pancerniki, 3 "pancerniki kieszonkowe", 2 krążowniki ciężkie, 6 krążowników lekkich, 22 niszczyciele, 27 okrętów podwodnych. Brytyjczycy i Francuzi łącznie posiadali 17 pancerników, 7 lotniskowców, 83 krążowniki, 135 okrętów podwodnych.

## II. Kampania francuska, belgijska i holenderska.

### A/ Plany stron walczących /schemat zał. nr 2/

#### 1. Plany sojuszników.

W interesie wszystkich państw, a więc Francji, Belgii, Holandii oraz Wielkiej Brytanii, z uwagi na grożące uderzenie armii niemieckiej, leżało utworzenie wspólnego dla wszystkich armii naczelnego dowództwa i szczegółowe opracowanie planu strategicznego. Lecz ani pierwsze, ani też drugie zagadnienie nie zostało należycie potraktowane. Każda z armii miała swój własny ogólnie zarysowany plan wojny. Wprawdzie poszczególne plany były podporządkowane ogólnemu celowi, jakim było oparcie się agresji niemieckiej, jednakże nie tworzyły one jednej całości, a nawet plany belgijski i holenderski nie były uzgodnione między sobą, zaś belgijski i francuski w nieznacznym stopniu.

Ogólnie zamierzano drogą działań obronnych osiągnąć zwycięstwo w wojnie i stąd też idea obrony legła u podstaw planów wojennych dowództw poszczególnych armii. Główna linia obrony, w oparciu o którą zamierzano załamać natarcie niemieckie, przebiegała, począwszy od granicy szwajcarskiej do Montmedy, wzdłuż umocnień linii Maginot'a, dalej na północ wzdłuż rzeki Mozy i Dyle, a na terenie Holandii w oparciu o tzw. "Twierdzę Holandii" z miastami Corinchem, Utrecht, Muiden.

Podstawowe założenia poszczególnych planów były następujące.

U podstaw planu francuskiego legła idea obrony i to obrony pozycyjnej w stylu pierwszej wojny światowej. Koncepcja strategiczna tego planu opierała się na dwóch zasadniczych przesłankach, mianowicie na sile umocnień linii Maginot'a i wierze w dużą skuteczność działań obronnych w ogóle oraz przyjęciu jednego tylko wariantu działań wojsk niemieckich.

Tym przewidywanym wariantem był plan Schliffena, zastosowany przez Niemców w pierwszej wojnie światowej, a więc działanie głównych sił niemieckich przez terytorium Holandii, Belgii i północnej Francji. Dla powstrzymania tak przypuszczalnie działającego przeciwnika, dowództwo francuskie zamierzało rzucić gros swych sił, w tym większość wojsk pancernych i zmechanizowanych i drogą działań obronnych, zmusić przeciwnika do zaniechania dalszej wojny.

Stosownie do tego zamiaru rozwinięte zostały wojska francuskie. Nad granicą francusko-belgijską od ciążyny Kaletańskiej do Longuyon rozmieszczona została I grupa armii pod dowództwem gen. Billotte. W skład jej wchodziło pięć armii/7,1,9,2 armie francuskie i ekspedycyjny korpus brytyjski/. Zgrupowanie to w sumie posiadało około 40 dywizji, w tym gros francuskich związków zmechanizowanych.

Wzdłuż umocnień linii Maginot'a, od Longuyon do Selestat rozmieszczona była II grupa armii pod dowództwem gen. Pretelata. W skład jej wchodziły trzy armie /3,4 i 5 armia/. Zgrupowanie to posiadało w sumie 26 dywizji piechoty. Dodatkowo linię Maginot'a obsadzono dziesięcioma dywizjami fortecznymi.

Na górnym Renem od Selestat wzdłuż granicy francusko-niemieckiej i francusko-szwajcarskiej działała III grupa armii pod dowództwem gen. Besson. Grupa ta składała się z 8 armii i grupy operacyjnej gen. Daille, posiadających w sumie dwanaście dywizji.

Odwody naczelnego dowództwa były rozmieszczone następująco:

Na lewym skrzydle, między Mozą i Saint-Quentin znajdowało się tzw. "zgrupowanie belgijskie", składające się z trzech lekkich dywizji zmechanizowanych, dwóch dywizji piechoty i jednej dywizji pancernej. Zgrupowanie to jednak mało zgodnie z planem już w pierwszym dniu operacji wyruszyć w ślad za 1-szą armią do Belgii i działać na korzyść I-szej grupy armii.

W centrum, w Szampanii i Lotaryngii, zgrupowano sześć dywizji piechoty i dwie dywizje pancerne.

Na prawym skrzydle w rejonie Vesoul, Belfort rozmieszczono tzw. "zgrupowanie szwajcarskie" składające się z pięciu dywizji piechoty. Przeznaczono je do odparcia wojsk niemieckich w wypadku gdyby ich natarcie rozwijało się przez Szwajcarię.

Ponadto na płaskowyzu Langres znajdowało się tzw. "zgrupowanie alpejskie /trzy dywizje piechoty/, przeznaczone do działań na froncie południowo-wschodnim.

Tak więc odwody rozmieszczone na tyłach frontu północno-wschodniego liczyły w sumie 22 dywizje. Z uwagi na to, że zgrupowanie "belgijskie" i Szwajcarskie miały już postawione konkretne zadania, dowództwo frontu północno-wschodniego i naczelne dowództwo miało do swej dyspozycji jedynie zgrupowanie znajdujące się na terenie Szampanii i Lotaryngii oraz zgrupowanie "alpejskie" liczące razem jedenaście dywizji. Ponadto wszystkie zgrupowania odwodowe rozmieszczone były na wschód od Rethel w czworoboku między Reims, Luneville, Langres i Vitwy - le - Francois tj. za linią Maginot'a. Przy bardzo słabym stanie motoryzacji trudno było manewrować tymi związkami na kierunek centralny.

Jak z powyższego wynika dowództwo francuskie nie posiadało odvodu strategicznego. Osiem armii, tworzących Front północno-wschodni rozwinięto na rubieży od Kanału La Manche do granicy szwajcarskiej. Na tyłach tego frontu rozmieszczone były poszczególne zgrupowania odwodowe, z których większość otrzymała konkretne zadania już na pierwszy dzień wojny, co wykluczało możliwość ich scentralizowanego wykorzystania, jako odvodu strategicznego.

W sumie dowództwo francuskie, dysponując 115 dywizjami, skierowało na front północno-wschodni 94 dywizje /w tym 70 dywizji piechoty, trzy dywizje pancerne, trzy lekkie dywizje zmechanizowane, 5 dywizji kawalerii i 13 dywizji fortecznych/. Z tego w pierwszym rzucie znajdowały się 72 związki taktyczne, zaś w odwodach 22.

Łącznie na uzbrojeniu armii francuskiej znajdowało się 84000 karabinów maszynowych, 11200 dział kalibru 75mm do 280 mm, w tym 5600 dział kalibru 75 mm nadających się jako środki przeciwpancerne, 7280 dział przeciwpancernych oraz 1200 dział przeciwlotniczych kalibru 20 lub 25 mm i 377 dział przeciwlotniczych 75 mm. Ponadto armia francuska wyposażona była w 54 bataliony czołgów, z których 27 batalionów weszło w skład dywizji pancernych i lekkich dywizji zmechanizowanych, zaś 27 batalionów było samodzielnych, co w sumie stanowiło ponad 3000<sup>x</sup> czołgów. Do działań na froncie północno-  
-----  
x/ W tym 2300 czołgów lekkich /R 35, H35, H39, FCM/, 410 czołgów szybkich "Somua" oraz 325 czołgów ciężkich "B".

Wschodnim dowództwo francuskie skierowało 1300 samolotów<sup>x/</sup> w tym 764 samoloty myśliwskie, 143 samoloty bombowe i 396 samolotów rozpoznawczych. Ponadto na lotniskach francuskich znajdowało się 500 samolotów brytyjskich, przeznaczonych również do działań na froncie północno-zachodnim.

Z rozmieszczenia wojsk francuskiej i brytyjskiej wynika, że najsilniejszym zgrupowaniem była I grupa armii. Przed nią dowództwo francuskie stawiało najpoważniejsze zadanie, miała ona bowiem wspólnie z wojskami belgijskimi i holenderskimi przeciwdziałać domniemanemu głównemu zgrupowaniu wojsk niemieckich. W wypadku zaatakowania przez Niemców Belgii i Holandii I grupa armii miała przekroczyć południową granicę Belgii, wyjść na<sup>d</sup> rzekę Dyle i wspólnie z wojskami sojuszniczymi załamać natarcie przeciwnika. Poszczególne armie działać miały następująco.

7 armia miała przemaszerować w rejon Antwerpii celem zajęcia obrony nad dolnym biegiem rzeki Skaldy oraz okazania pomocy wojskom holenderskim. Brytyjski korpus ekspedycyjny zająć miał obronę na odcinku Wavre, Louvain. I armia francuska miała przemaszerować na rubież Namur, Wavre, 9 armia miała wykonać marsz swoim lewym skrzydłem i centrum nad rzekę Mozę aż do Namur. Jedyne 2 armia miała bronić się na rubieży zajętej przed wybuchem wojny. W lukę pomiędzy 7 armią i korpusem brytyjskim na odcinku Antwerpia, Louvain wejść miała armia belgijska.

Plan dowództwa belgijskiego przewidywał prowadzenie działań opóźniających na przestrzeni od granicy wschodniej aż po rzekę Dyle. Działania opóźniające armii belgijskiej miały zapewnić armii francuskiej czas na przemarsz nad rzekę Dyle i zajęcie nad nią obrony. Ogólne rozmieszczenie armii belgijskiej było następujące. Pięć dywizji piechoty i jedna dywizja kawalerii rozwinęło się nad wschodnią granicą belgijską w górach Ardenach na odcinku od granicy

---

x/ Francja posiadała w sumie około 3 tysiące samolotów, z tego do działań na froncie północno-zachodnim przeznaczono 1300 samolotów, 314 samolotów znajdowało się w Afryce i na Bliskim Wschodzie oraz 1450 samolotów bazowało w głębi kraju.

holenderakiej do luksemburskiej.

Dwanaście dywizji piechoty i jedna dywizja kawalerii rozwinęło się nad kanałem Alberta. Reszta sił, trzy dywizje piechoty ześrodkowane w rejonie Gandawy i Brukseli, stanowiły odwód dowództwa belgijskiego.

Plan dowództwa holenderskiego, podobnie jak i belgijskiego, przewidywał prowadzenie działań opóźniających wzdłuż całej granicy z Niemcami oraz utrzymanie rubieży opierającej się o miasta Eemnes, Grave, Weert. W wypadku przełamania tej rubieży, wojska holenderskie, liczące w sumie 10 dywizji, miały wycofać się do tak zwanej "Twierdzy Holandii" z miastami Corinchem, Utrecht, Muinden.

W sumie sprzymierzeńcy rzucili przeciwko Niemcom około 136 dywizji, w tym 94 francuskie, 10 brytyjskich, 22 belgijskie, 10 holenderskich. W pierwszym rzucie strategicznym znajdowało się 114 dywizji, z tego 56 dywizji rozmieszczonych zostało na domniemanym głównym kierunku uderzenia wojsk niemieckich, od Morza Północnego do Namur, 16 dywizji na rubieży od Namur do Longuyon, resztę zaś 42 dywizje na linii Maginot'a. Z tego wynika, że pierwszy rzut strategiczny sojuszników posiadał silne skrzydła, zaś bardzo słabe centrum. Takie rozmieszczenie sił wprost zapraszało przeciwnika do wykonania głównego uderzenia właśnie w owe słabe centrum. Sytuację pogarszał fakt braku poważniejszego odwodu strategicznego, ponieważ w wypadku takiego właśnie działania wojsk niemieckich, /główne uderzenie w centrum/, dowództwo francuskie zmuszone było ściągać siły ze skrzydeł na odcinek centralny. Zaś manewrowanie dywizjami piechoty o trakcji konnej wzdłuż frontu na przestrzeni 200-300 km stawało się bardzo problematyczne.

Takie rozmieszczenie wojsk sojusznicych wpływało z przekonania, iż główne uderzenie niemieckie wykonane zostanie przez terytorium Holandii i Belgii. Centralny odcinek Frontu, na którym rozciągają się zalesione i o niewielkiej ilości dróg góry Ardeny, wypadł całkowicie z pola widzenia francuskiego sztabu Generalnego.

Oddzielnym zagadnieniem wymagającym wyjaśnienia jest moment zajęcia przez wojska francuskie i brytyjskie rubieży obronnej nad rzeką Dyle. Rządy, francuski i brytyjski, na długo przed uderzeniem niemieckim, wywierały nacisk na rząd belgijski

by zezwolił na wkroczenie na swoje terytorium ich wojsk. Z punktu widzenia wojskowego, intencje obu rządów były uzasadnione. Trzeba było bowiem w porę zająć i przygotować rubież obronną, z utrzymaniem której wiązano nadzieje na zwycięstwo. Jednak rząd belgijski, obstający przy swej neutralności, wraz z zezwoleniem na wkroczenie wojsk francuskich i brytyjskich na swoje terytorium, żądał gwarancji całkowitego zabezpieczenia swego terytorium przed Niemcami. Takich gwarancji rząd brytyjski udzielić nie chciał. I dlatego też postanowiono, że dopiero po naruszeniu granicy belgijskiej przez wojska niemieckie zostanie zrealizowany manewr północnym skrzydłem 1 grupy armii nad rzeką Dyle.

Naczelny dowódca wojsk francuskich, a jednocześnie spełniający rolę dowódcy wojsk sojusznicych, generał Gamelin przewidywał, że jego związki szybkie /dywizje zmechanizowane i kawalerii/ osiągną rubież rzeki Dyle w ciągu jednego dnia, zaś główne siły w przeciągu trzech dni. Przez ten czas armia belgijska miała powstrzymywać nacierające związki niemieckie. Tak więc dowództwo sojusznicze zakładało z góry, że może dojść do bitwy spotkaniowej na terytorium Belgii, lub w najlepszym razie, wojska ich będą prowadziły działania w oparciu o obronę doraźnie zorganizowaną, co z uwagi na doktrynę, jak i na organizację oraz wyposażenie wojsk francuskich, było bardzo niekorzystne a nawet wręcz samobójcze.

## 2. Plan niemiecki.

Początkowe założenia planu niemieckiego pokrywały się w zasadzie z planem Schlifffena z roku 1914, a tym samym i z przewidywaniami francuskimi. Jednak w ostatniej chwili plan ten uległ znacznym zmianom. Zamiast planu na okrążenie i likwidację całości wojsk sprzymierzonych w jednej generalnej bitwie, opracowano plan na rozdzielenie sił sojusznicych i likwidację przede wszystkim zgrupowania północnego, a następnie południowego.

Wbrew przewidywaniom francuskim główne uderzenie wojsk niemieckich zaplanowane zostało nie na prawym skrzydle, lecz w centrum frontu i wyprowadzako ono najkrótszą drogą przez góry Ardeny i St. Quentin nad kanał La Manche.

W ten sposób, przy wiązaniu od czoła głównych sił sojusznicznych na terytorium południowej Holandii i północnej Belgii dowództwo niemieckie zamierzało przełamać front przeciwnika w miejscu gdzie on się tego najmniej spodziewał, obejść południowe skrzydło jego głównych sił i po rozdzieleniu całości sił sojusznicznych zlikwidować je częściami.

Stosownie do tego zamiaru ugrupowane zostały siły niemieckie.

Nad wschodnią granicą holenderską, od Morza Północnego do Akwizgrani rozwinięto grupę armii "B" /dca gen. von Bock/ w składzie 18 i 6 armii polowych, posiadających w sumie 27 dywizji w tym trzy pancerne i jedna kawalerii. Główne siły tej grupy rozmieszczone zostały pomiędzy Bocholt i Akwizgranem z zadaniem opanowania Holandii i północnej Belgii oraz związania od czoła głównego zgrupowania wojsk sprzymierzonych. Działania grupy armii "B" wspierać miała 3 flota powietrzna.

Pomiędzy Akwizgranem a Saarbrücken rozwinięto grupę armii "A" /dca gen. von Rundstedt/ w składzie 4 armii polowej, grupy pancernej Kleista oraz 12 i 16 armii polowej. Grupa ta, licząca w sumie 50 dywizji w tym siedem pancernych i pięć zmotoryzowanych, stanowiła główne zgrupowanie uderzeniowe armii niemieckiej i miała zadanie, działając na kierunku Charleville, St. Quentin, Abbeville, rozciąć front sojuszników. Zadania poszczególnych jej armii były następujące.

4 armia składająca się z 12 dywizji piechoty i dwóch dywizji pancernych miała sforsować Ardeny, a następnie Mozę na kierunku Malmedy, Dinant. Grupa pancerna gen. Kleista /korpus panc. gen. Reinhardta = dwie DPanc, korp. panc. gen. Guderiana = trzy DPanc i korpus zmot. gen. Weichsa = pięć DZmot./ miała sforsować Ardeny, a następnie Mozę na odcinku Givet, Sedan, po czym nacierać na kierunku St. Quentin, Abbeville. W ślad za grupą pancerną Kleista przesuwać się miały związki 12 armii polowej. Działająca na południe od 12 armii, 16 armia polowa /15 dywizji piechoty/ miała przejść przez terytorium Luksemburga i rozwinąć się frontem na południe w celu zabezpieczenia lewego skrzydła grupy pancernej Kleista. W miarę wglębiania się korpusów pancernych grupy Kleista w terytorium francuskie, ich wydłużające się południowe skrzydło zabezpieczać miały dywizje zmotoryzowane oraz pochodzące związki piechoty 12 armii polowej.

Jak wynika z zadań, główną rolę w działaniach grupy armii "A" odgrywać miała grupa pancerna Kleista. Przed nią postawiono zadanie sforsowania z marszu rzeki Mezy i wyjście nad kanał La Manche, a więc rozcięcie frontu sojuszników. Działania grupy armii "A" wspierać miała 2 flota powietrzna.

Na linii Zygfrйда, naprzeciwko francuskiej linii Maginot'a, rozmieszczona została grupa armii "C" /aca gen. von Leeb/ składająca się z 1 i 7 armii polowych, liczących w sumie 17 dywizji piechoty. Grupa ta miała wiązać od czoła wojska francuskie, broniące linii Maginot'a,

W odwodzie strategicznym dowództwo niemieckie posiadało 23 dywizji piechoty, które przeznaczone były do działań na kierunku centralnym, głównie do zabezpieczenia południowego skrzydła grupy armii "A".

W sumie dowództwo niemieckie użyło do wojny z Francją, Belgią i Holandią 117 dywizji<sup>x/</sup>, w tym dziesięć dywizji pancernych. W skład tych 10 dywizji pancernych wchodziły wszystkie czołgi niemieckie, w ilości 2683<sup>xxx/</sup>. Ponadto armia niemiecka wyposażona była w 9700<sup>xxx/</sup> dział przeciwlotniczych. Wojska lądowe wspierały 2 floty powietrzne, liczące w sumie 2670<sup>xxxx/</sup> samolotów, w tym 1308 myśliwskich i 1362 bombowce i szturmowe.

Na szczególną uwagę zasługuje organizacja i zamiar wykorzystania przez dowództwo niemieckie wojsk pancernych. Wszystkie czołgi niemieckie wchodziły w skład 10 dywizji pancernych, te zaś w skład korpusów pancernych, a część z nich /dwa korpusy/ łącznie z korpusem zmotoryzowanym, tworzyła operacyjny związek pancerny.

Ów związek posiadając w swoim składzie 5 dywizji pancernych i 5 dywizji zmotoryzowanych, skupiał w sobie olbrzymią siłę

x/ Niemcy w maju 1940 r. posiadały w sumie 136 dywizji, z tego 117 użyli do działań przeciwko Francji, Belgii i Holandii.

xx/ W tym 640 cz. Pz Kw I, 825 cz. Pz Kw II, 456 cz. Pz Kw III, 366 cz. Pz Kw IV i 396 cz. "Skoda".

xxx/ W tym 6700 dział 37mm i 2600 dział 88mm oraz 400 dział innych kalibrów.

xxxx/ Niemcy w maju 1940 r. posiadały w ogóle około 4 tysiące samolotów, zaś sztab generalny francuski ocenił na 12 tysięcy.

uderzeniową oraz ruchliwość. Ponadto zapewniono mu sprawne i ciągle zaopatrywanie. Mianowicie przewidziano specjalne drogi tylko dla ruchu związków szybkich i ich zaopatrywania. Wszystko to w sumie, a więc duża siła uderzeniowa, duża ruchliwość oraz rozwiązanie problemu ciągłego i sprawnego zaopatrywania, stwarzało możliwości do osiągnięcia wysokiego tempa natarcia.

Działania grupy pancernej Kleista zostały zabezpieczone przez lotnictwo oraz armie polowe. Lotnictwo mianowicie przez zniszczenie lotnictwa nieprzyjacielskiego, komunikacji, czy też bezpośrednio wspierając ogniem działania związków szybkich, stwarzało jak najdogodniejsze warunki do nieustannego rozwijania działań w głąb terytorium francuskiego. Jednak wysokie tempo mogły uzyskać tylko związki szybkie /pancerne i zmotoryzowane/. Armie polowe, składające się z dywizji piechoty w nieznacznym tylko stopniu zmotoryzowanych, siłą rzeczy nie mogły nadążyć za związkami szybkimi. Dlatego też dowództwo niemieckie, zdając sobie sprawę z możliwości dużego oderwania się związków szybkich od piechoty, a tym samym i powstania groźnych skrzydeł dla tych pierwszych, nakazało 16 armii jak i 12 armii polowej postępować w ślad za nacierającymi związkami szybkimi i zabezpieczać ich skrzydła, szczególnie zaś południowe.

Zadanie to miało być realizowane następująco. Bezpośrednio za dywizjami pancernymi przesuwać się miały dywizje zmotoryzowane i przez zajęcie rubieży obronnych miały one zabezpieczać dywizje pancerne od południa do chwili podejścia dywizji piechoty. Z kolei rubieże obronne od dywizji zmotoryzowanych miały przejmować dywizje piechoty, by te pierwsze mogły przesuwać się na zachód i znów zająć nową rubież obronną. W ten sposób miała powstawać rubież obronna, zabezpieczająca południowe skrzydło grupy armii "A" i wydłużająca się w kierunku zachodnim w miarę rozwijania się natarcia w głąb terytorium francuskiego.

Istotne miejsce w planie niemieckim zajął problem wykorzystania lotnictwa. Sama przewaga ilościowa w sprzęcie dawała poważny atut w ręce dowództwa niemieckiego /sojusznicy - 1800, a Niemcy około 2670/. Jednak najważniejszym był tu sposób jego wykorzystania. Lotnictwo niemieckie pod względem technicznym,

*Zachowanie*

jak i taktycznym było doskonale przygotowane do ścisłego współdziałania z wojskami lądowymi. Główna zadania jakie postawiono lotnictwu to zadania, których realizacja wpływała pośrednio, lub bezpośrednio na korzyść wojsk lądowych. Do zadań tych należało niszczenie lotnictwa nieprzyjacielskiego, a tym samym danie osłony z powietrza własnym wojskom, niszczenie komunikacji, a przez to utrudnienie przeciwnikowi manewru i zaopatrywania, wyrzucanie desantów powietrznych, których zadaniem było opanowywanie węzłów komunikacyjnych, mostów, czy szczególnie silnych umocnień, wreszcie bezpośrednio oddziaływanie na wojska nieprzyjacielskie. Realizacja tych zadań wymagała jednak pomyślnych warunków meteorologicznych. To też dowództwo niemieckie z tego powodu kilkakrotnie zmieniało termin rozpoczęcia wojny. Dopiero 9 maja 1940 roku gdy prognoza wykazywała dobrą pogodę na najbliższe dni, postanowiono rozpocząć działania w dniu 10 maja.

#### B. Zarys przebiegu działań wojennych.

Przebieg działań wojennych na zachodzie Europy w roku 1940 podzielić można na dwie zasadnicze etapy. Pierwszy etap rozpoczyna się z dniem 10 maja uderzeniem na Belgię i Holandię i kończy się zwycięską dla Niemców bitwą flandryjską, dotarciem do Kanalu La Manche, kapitulacją armii belgijskiej, zniszczeniem 1 francuskiej grupy armii i ewakuacją korpusu brytyjskiego.

Drugi etap zaczyna się 5 czerwca uderzeniem na pozycję francuską na linii rzek Somme i Aisne, rozgromieniem pozostałych wojsk francuskich w tym i dwa dywizji polskich i kończy się zawieszeniem broni w dniu 24 czerwca 1940 r.

##### 1. Charakterystyka przebiegu działań wojennych

###### w pierwszym etapie kampanii /schemat załącz. 3/

10 maja o godzinie 5.35 niemieckie oddziały przekroczyły granice Holandii, Belgii i Luksemburga. W 70 minut później a więc o 6.45 naczelny wódz armii sprzymierzonych na terenie Francji generał Gamelin wydał rozkaz lewoskrzydłowym związkom I grupy armii do przemarszu przez zachodnią Belgię i obsadzenia pozycji obronnych na rubieży Namur, rzeka Dyle, Antwerpia, zgodnie z opracowanym planem.

Począwszy już od pierwszego dnia ofensywy niemieckiej wydarzenia miały przebieg błyskawiczny. 10 maja Niemcy bombardowali Rotterdam, niszcząc centrum miasta. Oddziały powietrzno-desantowe opanowały lotniska w Hadze, Amsterdamie i Rotterdamie. Lotnictwo niemieckie zbombardowało lotniska we Francji, Belgii i Holandii.

Na kierunku działania grupy armii "B" znajdowało się szereg poważnych przeszkód naturalnych w postaci rzek i kanałów oraz silnych fortyfikacji, jak umocnienia belgijskie nad kanałem Alberta, czy tzw. "Twierdza Holandii". Ich opanowanie przez same tylko wojska lądowe mogło następować olbrzymie wprost trudności. Dlatego też dowództwo niemieckie użyło do ich opanowania wojsk powietrzno-desantowych. Grupy spadochroniarzy wyrzucano w rejonach najważniejszych mostów, przy opanowaniu których pomagała im osławiona "pięta kolumna". Desant powietrzny wyrzucano w samym centrum "Twierdzy Holandii" oraz na forte Eben Emael wybudowanym nad Kanałem Alberta, według najnowszych wymagań sztuki fortyfikacyjnej.

Wszystkie akcje desantowe przyniosły powodzenie, ponieważ do maksimum wykorzystano czynnik zaskoczenia. Na przykład fort Eben Emael o rozmiarach 800 x 900 m został opanowany przez 78 ludzi, którzy 10.5 o godz. 5.32 /początek wojny godz. 5.35/ bezszereśnie wylądowali na szybowcu. Tylko kilka belgijskich karabinów maszynowych zdołało otworzyć ogień. Jednak było to już za późno, ponieważ desant niemiecki zdołał już wylądować. Ładunkami wybuchowymi Niemcy zniszczyli punkty obserwacyjne i wyjścia z bunkrów, a następnie, groźbą wysadzenia w powietrze całego fortu za pomocą ładunków wybuchowych zawieszonych w otworach wentylacyjnych, zmusili załogę fortu do poddania się.

W ten sposób, opanowując mosty i główne forty, wojska powietrzno-desantowe otwierały drogę wojskom lądowym. Wojska holenderskie i belgijskie spychane od czoła i zagrożone od tyłu zmuszone zostały do odwrotu w kierunku zachodnim. W ślad za wycofującymi się oddziałami holenderskimi w kierunku "Twierdzy Holandia" nacierała 18 armia niemiecka. W wyniku działań oddziałów powietrzno-desantowych wewnątrz twierdzy i oddziałów 18 armii z zewnątrz, fortyfikacje zostały opanowane. W dniu 15.5. Holandia skapitulowała, a 18 armia niemiecka została skierowana przeciwno armii belgijskiej z północy.

Związki 6 armii niemieckiej, szczególnie korpus pancerny Hoppnera sforsował Mozę i Kanał Alberta i na północ od Namur, zetknął się z dwoma zmechanizowanymi dywizjami francuskimi. Wywiązała się bitwa spotkaniowa, w której zwycięstwo odniósł korpus Hoppnera. Dywizje francuskie wycofały się <sup>z</sup>powrotem za rzekę Dyle. W międzyczasie związki piechoty 6 armii niemieckiej przepравиły się przez Mozę i 14 maja wyszły nad rzekę Dyle nawiązując styczność z głównymi siłami 1 francuskiej grupy armii.

W ten sposób niemiecka grupa armii "B" osiągnęła swój podstawowy cel. Jej obydwie armie rozgromiły oddziały osłono-we przeciwnika, a nawet 18 armia zmusiła do kapitulacji Holendrów. Całość zaś sił grupy armii "B" nawiązała styczność z głównym zgrupowaniem wojsk sojuszniczych, wiążąc je od czoła. Ponieważ armia holenderska skapitulowała, siły grupy armii "B" okazały się zbyt duże w stosunku do stawianego przed nimi zadania. Dlatego też dowództwo niemieckie przerzuciło korpus pancerny Hoppnera w pas działania grupy armii "A", gdzie decydowały się losy wojny.

W tym czasie gdy na północnym odcinku frontu doszło do związania głównego zgrupowania wojsk sojuszniczych, w centrum nastąpiło przełamanie ich frontu. Działania podobnie jak i na północy, toczyły się bardzo szybko. Związki grupy pancernej Kleista w kolumnach blisko 100 kilometrowych przekroczyły granicę luksemburską, pokonały słaby opór piechoty belgijskiej w górach Ardenach i wieczorem 12 maja ich awangardy wyszły nad Mozę.

Ogólne położenie i stosunek sił dnia 13 maja przedstawiał się następująco, Na północ od Namur, gdzie w dalszym ciągu oczekiwano głównego uderzenia niemieckiego, na froncie 120 km znajdowały się cztery armie i jedno zgrupowanie sojusznicze /1 i 7 armia francuska, armia brytyjska, armia belgijska, i Francuskie zgrupowanie "belgijskie"/ liczące w sumie 51<sup>x/</sup>

x/ Skład poszczególnych armii był następujący: 7 armia = 7 dyw., armia bryt. = 10 dyw., 7 armia = 7 dyw., armia belgijska = 22 dyw., zgrupowanie "belgijskie" = 5 dywizji. Wśród tych sił znajdowały się trzy francuskie lekkie dywizje zmechanizowane, pięć dywizji zmotoryzowanych /na ogólną ilość 7/, dwie dywizje pancerne /na ogólną ilość 3/, około 2/3 dyonów artylerii przeciwlotniczej, 2/3 pułków artylerii zmotoryzowanej, 2/3 samodzielnych baonów czołgów.

dywizji; siły niemieckie - 27 dywizji. W centrum frontu, na odcinku od Namur do linii Maginot'a /Longuyon/ na froncie 150 km znajdowały się dwie armie francuskie /9 i 2 armia/ liczące w sumie 16 dywizji w tym połowa dywizji drugiej kategorii oraz 4 dywizje kawalerii, siły niemieckie 50 dywizji w tym siedem dywizji pancernych. Wzdłuż linii Maginot'a aż do granicy szwajcarskiej na froncie około 300 km znajdowały się cztery armie francuskie, /3,4,5 i 8 armia/ oraz zgrupowanie "szwajcarskie", liczące łącznie 48 dywizji, siły niemieckie - 17 dywizji.

Powyższy stosunek sił wskazuje, że dowództwo niemieckie, mimo ogólnej przewagi sojuszników, potrafiło na głównym kierunku uderzenia uzyskać dużą przewagę. Świadczy on jednocześnie jak błędnie dowództwo francuskie określiło główny kierunek uderzenia wojsk niemieckich. Główne zgrupowanie wojsk sojusznicznych opuściło przygotowane rubieże obronne nad granicą francusko-belgijską, a nie zdołało zająć obrony nad rzeką Dyle, przez co od samego początku zmuszone zostało do prowadzenia działań obronnych w warunkach niekorzystnych. Ponadto zgrupowanie to zostało związane w walce, co uniemożliwiało przerzucenie części tych sił na zagrożony kierunek centralny. Biorąc jeszcze pod uwagę że naczelne dowództwo francuskie nie posiadało ruchliwych i skoncentrowanych w jednym miejscu odwodów, należy stwierdzić, że sytuacja stała się groźna.

Po wyjściu awangard związków pancernych grupy Kleista oraz korpusu pancernego Hotha z 4 armii polowej nad Mozę otrzymały rozkaz natychmiast przystąpić do forsowania rzeki. Korpus Hotha sforsował Mozę w rejonie Dinant, korpus Reinhardta w rejonie Montherme, zaś korpus Guderiana w rejonie Sedanu. Tak więc Moza sforsowana została wprost z marszu w trzech rejonach. A oto fragment forsowania Mozy przez zmotoryzowany pułk piechoty dywizji pancernej z korpusu Guderiana. Pułk ten wieczorem 12.5 wyszedł nad Mozę na północ od Sedanu. Oficerowie i żołnierze od szeregu miesięcy przygotowywali się do tych działań. Z map i zdjęć lotniczych znali dokładnie teren oraz obronę francuską za Mozą do pojedynczych umocnień włącznie.

Rano 13.5 artyleria francuska zaczęła ostrzeliwać pododdziały pułku. Z uwagi na to, że artyleria niemiecka nie zdążyła jeszcze wyjść na Mozę, nie można było myśleć o forsowaniu.

Tym bardziej, że nie podeszli jeszcze saperzy ze środkami przeprowowymi. Wówczas to dowódca pułku zażądał od dowództwa korpusu wsparcia lotnictwem. Około południa 13.5 blisko 1000 samolotów niemieckich zaczęło bombardować pozycje obronne za Mozą. Samoloty pikujące całkowicie zdławiły artylerię francuską. W tym czasie żołnierze pułku zaczęli one im łódki gumowe na brzeg Mozy i zaczęło się forsowanie. Żołnierze niemieccy lądowali na przeciwległym brzegu na wprost umocnień francuskich, z których przeciwnik, pod wrażeniem lotnictwa, nawet nie otwierał ognia. W ten sposób na przeciwległy brzeg przeprowiła się większość żołnierzy pułku, jednak bez sprzętu ciężkiego. Artyleria i czołgi dywizji pancernej zaczęły się przeprowiać dopiero w drugiej połowie 14.5 po zbudowanym moście pontonowym. Zatem na przyczółku znajdował się tylko pułk piechoty bez środków wsparcia. Szanse do zlikwidowania przyczółka były oczywiste.

Dowództwo francuskie przez całą noc z 13 na 14.5 pozostawiło Niemców na przyczółku w spokoju. Dopiero rano piechota francuska przy wsparciu jednej brygady czołgów, 3 dywizji pancernej wykonała kontratak. Pułk niemiecki zdołał już jednak w ciągu nocy pogłębić przyczółek do 10 km oraz umocnić się. Z drugiej strony kontratak francuski nie był przygotowany. Czołgi francuskie posiadały małą szybkość, były mało zwrotne, co nadawało niskie tempo natarciu kontratakujących pododdziałów. W międzyczasie Niemcy zdołali wysadzić na przeciwległy brzeg artylerię przeciwpancerną i czołgi. Kontratak został załamany, a przyczółek utrzymany.

W zbliżonych okolicznościach odbywało się forsowanie Mozy i w pozostałych rejonach. Związki piechoty 9 armii francuskiej wyposażone w małą ilość środków przeciwpancernych i przeciwlotniczych, pod wpływem uderzeń lotnictwa niemieckiego uległy zupełnemu rozkładowi moralnemu. Niekiedy w popłochu wycofywały się z nad Mozy. Skierowane do zlikwidowania przyczółków francuskie dywizje pancerne nie odniosły najmniejszego powodzenia. 3 dywizja pancerna, rzucana częściami na przyczółek niemiecki pod Sedanem została rozbita przez związki pancerne Guderiana. 1 dywizja pancerna, skierowana do zlikwidowania przyczółka pod Dinant, nie dotarła nawet do miejsca przeznaczenia z powodu braku paliwa.

W tych jak najbardziej dla Niemców sprzyjających warunkach ich korpusy pancerne umocniły się na opanowanych przyczółkach. Związki piechoty 4 i 12 armii polowych pozostały daleko w tyle. Z uwagi na to naczelne dowództwo niemieckie 15.5 dało rozkaz do przerwania dalszego natarcia korpusom pancernym do czasu podejścia związków piechoty armii polowych, które miały zabezpieczyć południowe skrzydło.

Biorąc pod uwagę konkretne położenie wojsk francuskich wraz z całkowitym upadkiem ducha bojowego żołnierzy i większości dowódców, decyzja ta była nisluszną. Spostrzegali to dowódcy niemieckich korpusów i dywizji pancernych i pod wpływem ich zbiorowego protestu pierwotna decyzja naczelnego dowództwa została odwołana. Korpusy pancerne natychmiast wznowiły natarcie.

W wyniku dalszego natarcia niemieckich związków pancernych nastąpiło całkowite przerwanie frontu sprzymierzonych w centrum. Wyłom sięgał około 100 km. Wówczas dopiero generał Gamelin zrozumiał, gdzie działają główne siły niemieckie. Błędnie jednak określił, że celem ich natarcia jest Paryż a nie jak było w rzeczywistości, Kanał La Manche. W związku z tym nakazał on zabezpieczyć kierunek paryski przez przerzucenie spod Antwerpii 7 armii, na rubież Perrone, Concy. Jednak lotnictwo niemieckie utrudniało przemarsz związków 7 armii. Na wyznaczoną rubież wyszły one równocześnie z pojawieniem się tam niemieckich związków pancernych. Frontu odtworzyć się nie udało. Ogólne położenie wojsk sojusznicznych w tym dniu, tzn. 18 maja, było następujące. Armia belgijska została zepchnięta na wschód od Gandawy do Termond, korpus brytyjski 1 i 9 armia francuskie znajdowały się na rubieży Ath, Mons, Maubeuge. 7 armia atakowana przez lotnictwo i czołowe związki pancerne wychodziła w rejon Perrone.

W tej sytuacji generał Gamelin zdecydował wykonać przeciwuderzenie w południowe skrzydło niemieckiego klina pancernego. Podciągnięte odwody zorganizowane w 6 armię miały przeciwuderzać wraz z niew pełni jeszcze zorganizowaną 4 dywizją pancerną z rubieży Reims, Soissons w kierunku na Marle. Przeciwuderzenie wykonane zostało 19 maja bez większego powodzenia. Nie udało się również 7 armii powstrzymać wojsk niemieckich od czoła. 20 maja ich związki pancerne dotarły do Abeville, a 21 maja osiągnęły kanał La Manche.

Tym samym nastąpiło całkowite odcięcie północnego zgrupowania wojsk sojusznicznych od reszty wojsk. W sumie odciętych zostało około 40 dywizji.

Powstała sytuacja spowodowała zmiany w dowództwie francuskim. Na stanowisko naczelnego dowódcy wojsk sprzymierzonych w miejsce gen. Gamelin powołano gen. Weyganda. Ten zdecydował rozciąść niemiecki front okrążenia przez wykonanie dwóch uderzeń. Jedno - z rejonu Arras, drugie - z nad Sommy w kierunku zbieżnym na Bapaume. Przeciwuderzenia te miały doprowadzić do rozcięcia w miejscu, w którym był on najwęższy /około 50 km/ tj. między Arras i Amiens.

Zgodnie z tym zamiarem do przeciwuderzenia przeszło zgrupowanie północne 21 maja. Biorące udział w przeciwuderzeniu czołgi brytyjskie "Matylda" zadały ciężkie straty 7 dywizji pancernej Rommla. Niemieckie działa 37 - milimetrowe okazały się nieskuteczne w walce z czołgami ciężkimi. Mimo to jednak po podciągnięciu dział 88 - milimetrych Niemcy przeciwuderzenie załamali, ponieważ siły, jakie w nim wzięły udział były za małe. Zgrupowanie francuskie z nad Sommy w ogóle nie przeszło do przeciwuderzenia, ponieważ zostało zbombardowane. Tak więc szansa na odcięcie niemieckie związków pancernych, które wyszły już nad kanał La Manche została zaprzepaszczona, głównie na skutek nieudolnego dowodzenia na wyższym szczeblu. Działania takie winny być należycie zorganizowane, co należało do naczelnego dowódcy. W przeciwuderzeniu tym bowiem miały wziąć udział wojska brytyjskie i francuskie, a ponadto wojska znajdujące się w okrążeniu oraz wojska znajdujące się na zewnątrz niemieckiego frontu okrążenia. Rzecz zrozumiała, że przy należytej organizacji tych działań, przez uzgodnienie współdziałania pomiędzy obydwoma zgrupowaniami wojsk sojusznicznych można było liczyć na pełne powodzenie i zlikwidować korytarz, którego szerokość sięgała tylko około 50 km.

Przed wojskami niemieckimi zarysowała się możliwość zlikwidowania okrążonych wojsk sojusznicznych. Od południa, gdzie działały niemieckie związki pancerne, była realna szansa odcięcia okrążonych wojsk całkowicie od wybrzeża morskiego, bowiem brakło tu ustabilizowanego frontu. Jednak dowództwo niemieckie nie wykorzystało tej sprzyjającej sytuacji. Nakazało ono przerwanie dalszego natarcia związkom pancernym, licząc, że za pomocą uderzeń lotnictwa bombowego

musi okrażone wojska do kapitulacji. Przerwa w działaniach trwała 2 dni, od 24 do 26 maja. Czas ten wykorzystali sojusznicy na zorganizowanie odwrotu w rejon Dunkierki i umocnili się. Wreszcie po kapitulacji całej armii belgijskiej w dniu 28 maja, dowództwo brytyjskie postanowiło ewakuować swe wojska, a przy tym i francuskie na wyspy brytyjskie. Mimo nieustannych ataków lotnictwa niemieckiego, ostrzeliwania ogniem artylerii, dowództwu brytyjskiemu do 3 czerwca udało się wyswakuować blisko 350 tysięcy żołnierzy. Na plaży w rejonie Dunkierki Niemcy zdobyli uzbrojenie i zapasy 40 dywizji i około 40 tysięcy żołnierzy francuskich, którzy osłaniali ewakuację.

Tak skończył się pierwszy etap kampanii francuskiej, zwany również bitwą flandryjską. W przeciągu 20 dni Niemcy wyeliminowały z wojny Holandię i Belgię, zmusiły do spuszczenia kontynentu wojska brytyjskie. Armia francuska straciła około 20 najlepszych dywizji, a utrata terenów północnych poważnie osłabiła ekonomikę francuską. Francja stanęła na progu katastrofy.

## 2. Charakterystyka przebiegu działań wojennych drugiego etapu kampanii /schemat zał.nr 4/

a/ Położenie strategiczno-operacyjne na początku czerwca 1940 roku i zamiary stron walczących.

Po przegraniu bitwy flandryjskiej, dowództwo francuskie postanowiło bronić się na nowej rubieży obronnej, nazwanej "linią Weyganda", która przebiegała wzdłuż rzeki Somma, Kanału Oise-Aisne i dalej wzdłuż linii Maginot'a. Linie tę dowództwo francuskie uważało za jedną i ostateczną rubież obronną. Rozmieszczenie na niej wojsk francuskich było następujące:

1 grupa armii w składzie 10, 7 i 6 armii zajmowała rubież nad rzeką Somma i Aisne. Miała ona osłaniać kierunki wyprowadzające na Paryż i do Normandii.

4 grupa armii w składzie 4 i 2 armii zajmowała rubież od Rethel do rzeki Mozela. Jej zadaniem była obrona Szampanii.

2 grupa armii w składzie 3, 5 i 8 armii obsadzała w dalszym ciągu linię Maginot'a. Zadanie jej pozostało niezmiennione - obrona Alzacji i Lotaryngii.

Do działań na froncie północno-zachodnim /z Niemcami/ dowództwo francuskie dysponowało jeszcze około 60 dywizjami. Z tego 17 dywizji broniło linii Maginot'a, zaś 43 linii Weyganda. Tych 43 dywizji obsadzało rubież na przestrzeni 360 km, co dawało średnie operacyjne nasycenie, dywizja na blisko 8 km. Z uwagi na to, że linia Weyganda uważana była za ostateczną rubież obronną, dowództwo francuskie niemal wszystkie siły wykorzystano w pierwszym rzucie strategicznym. Pozwalało to na głębokie ugrupowanie dywizji, a nawet armii. Jednak brak odwodów strategicznych uniemożliwił naczelnemu dowódcy ingerowanie na wypadek przełamania na całą głębokość operacyjną.

Naprzeciw ugrupowania obronnego wojsk francuskich rozwinęły się trzy grupy armii niemieckich.

Od kanału La Manche do Laon rozmieszczona została grupa armii "B" w składzie czterech armii polowych i jednej grupy pancernej /4 armia z korpusem pancernym Hotha = dwie DPanc i jedna DZmot, 6,9 i 18 armie polowe oraz grupa pancerna Kleista = cztery DPanc i dwie DZmot. Grupa ta całością sił miała nacierać wzdłuż kanału La Manche i zatoki Biskajskiej celem opanowania wszystkich portów francuskich, zaś częścią sił działać miała w kierunku Laon, Chateau-Thierry i uchwycić rubież Orleans, Nevers, celem zabezpieczenia prawego skrzydła grupy armii "A".

Pomiędzy Laon a rzeką Mozela rozmieszczona była grupa armii "A" w składzie 2,12,16 armii polowych oraz grupy pancernej Guderiana /korpus pancerny Schmidta = dwie DPanc i jedna DZmot, korpus pancerny Reinhardta = dwie DPanc i jedna DZmot/. Ta grupa armii spełniała główną rolę w dalszym ciągu i jej obecnym zadaniem było przełamanie frontu francuskiego na kierunku Rethel, Chaumont, Besancon, Pontalier celem okrążenia i zlikwidowania wspólnie z grupą armii "C" wojsk francuskich, broniących linii Maginot'a.

Na przeciwko linii Maginot'a działała w dalszym ciągu grupa armii "C" i miała ona wziąć udział w likwidacji wojsk francuskich po ich okrążeniu przez grupę armii "A".

Ogólnym celem tak zaplanowanych działań wojsk niemieckich była likwidacja pozostałych sił zbrojnych Francji. Dostosowany do tego celu manewr operacyjny polegał na jednostronnym oskrzydleniu głównych sił francuskich, przygotowaniu ich do granicy szwajcarskiej. W konsekwencji doprowadzało

to do okrążenia wojsk francuskich i zaprowadzenia ich do likwidacji wypólnie z wojskami wiążącymi je od czoła. Dowództwo niemieckie zdawało sobie sprawę z tego, że przełamywanie umocnień linii Maginot'a, może pociągnąć za sobą duże straty, dlatego też powstrzymało się od ofensywy w tym rejonie dopiero po wyjściu grupy armii "A" na tyły linii Maginot'a, gdy morale armii francuskiej zostanie całkowicie załamane. Ponadto przez działania zaczepne na linii Maginot'a dowództwo niemieckie starało się uniemożliwić wojskom broniącym tej rubieży wykonanie przeciwuderzenia w skrzydło nacierającej Grupy Armii "A".

Działania mające na celu likwidację wojsk francuskich w Szampanii oraz Alzacji i Lotaryngii miały zabezpieczyć częścią swych sił grupa armii "B", częścią zaś opanować bazy morskie na Kanale La Manche i wybrzeżem Atlantyckim, by tym samym zabezpieczyć się przed interwencją z zewnątrz.

Z powyższego wynika, że połączenie Francji stało się bardzo krytyczne. Bitwa flandryjska bowiem pochłonęła 1/3 całej armii francuskiej, a połowę armii sprzymierzonych. Dwukrotnie większe siły sprzymierzonych nie zdołały powstrzymać wojsk niemieckich na ufortyfikowanych pozycjach nad rzeką Mozą, Kanałem Alberta, a przy rzece Dyl, teraz zaś przed siłami o połowę słabszymi stało zadanie powstrzymania tej samej ilości wojsk niemieckich, lecz w warunkach znacznie gorszych, w oparciu o nieznaczne przeszkody wodne - rzeki Somma i Aisne, na których wojska niemieckie uchwyciły kilka przyczółków w pierwszym etapie kampanii.

#### Działania nad Sommą w Normanii i Bretanii

Kierunku wyprowadzającego do Bretanii broniła 10 i 7 armii francuska. Wczesnym rankiem 5 czerwca rozpoczęło się natarcie niemieckie z przyczółków na Sommie pod Abbeville, Peronne i Amiens.

Natarcie grupy pancernej Kleista z przyczółków pod Amiens i Peronne miało ograniczone powodzenie. Nacierające w pierwszym rzucie dywizje pancerne zdołały wprawdzie przełamać obronę francuską i wyjść na rubież Arment, Montidier jednak poniosły tak duże straty w czołgach iż dowództwo niemieckie zmuszone zostało zaniechać natarcia na tym kierunku. Zostały one wycofane w dniach 8 i 9.6 do rejonu St. Quentin.

Z przyczółka pod Abbeville wprowadzony został korpus

pancerny generała Hoth'a /dwie dywizje pancerne/, który w ciągu trzech dni /do 7 czerwca/ rozciął 10 armię francuską na dwie części. Lewe skrzydło 10 armii /trzy dywizje piechoty/ zostały przyparte do morza i wzięte do niewoli. Wreszcie 9 czerwca wojska niemieckiej Grupy Armii "B" wyszły nad Sekwanę od Vernon do morza, a w dwa dni później /11 czerwca/ uchwyciły szereg przyczółków na Sekwanie.

Dowództwo francuskie 12 czerwca powzięło decyzję o ogólnym odwołaniu swych wojsk. W związku z tym 10 armia przystąpiła do odwrotu, w kierunku na Rennes. Natomiast wojska niemieckie na tym kierunku 12 czerwca przeszły do pościgu operacyjnego, celem którego było zajęcie Bretanii, opanowanie głównych portów francuskich Cherbourg, Brest, Nantes i uniemożliwienie wycofania wojsk angielsko-francuskich na wyspy brytyjskie.

Pościg niemiecki odbywał się na trzech kierunkach, trzema kolumnami. Kolumna północna działała przez Vire na półwysep Cotentin, na którym znajduje się Cherbourg. Środkowa kolumna przesuwała się przez Rennes dążąc do opanowania Brestu. Kolumna południowa ścigała na kierunku La Mans, Angers, dążąc do opanowania portu Nantes.

Kontynuując na tych trzech kierunkach pościg, wojska niemieckie 18 czerwca opanowały rubież: Mons, St. Michel, Rennes na wschód od Nantes. Przestrzeń 300 km od Sekwany do Rennes pokonana została przez wojska niemieckie w przeciągu 6 dni. Średnie tempo wynosiło 50 km na dobę. W ten sposób Bretania została odcięta od reszty kraju.

Obrona Bretanii spoczywała na rozbitkach 10 armii francuskiej oraz oddziałach polskich, które w tym rejonie jeszcze się znajdowały. Do Brestu 14 czerwca przybyła z Norwegii Brygada Strzelców Podhalańskich i natychmiast została skierowana transportem kolejowym na północ od Rennes. W rejonie Coetquidan organizowała się 3 dywizja piechoty, jeszcze nie uzbrojona i nie umundurowana. Poza tym również w rejonie obozu Coetquidan znajdowała się szkoła podchorążych, szkoła podoficerska oraz centrum oficerów artylerii. Wszystkie te oddziały wraz z 10 armią francuską, miały wziąć udział w obronie Bretanii. Front

Obrony przebiegał przez Mont St. Michel, Rennes i wzdłuż rzeki Vialine do morza.

18 czerwca przed rubież obronną w Bretanii wyszły wojska niemieckie, które po silnym uderzeniu lotniczym na Rennes, przeszły do natarcia. Oddziały francuskie zaczęły rzucać broń. Dowódca 10 armii wraz ze sztabem dostał się do niewoli. Zaimprovizowana rubież obronna przestała istnieć. Związki niemieckie skierowały swój pościg wzdłuż wybrzeża Zatoki Biskajskiej. Rozproszone oddziały polskie zaczęły przedzierać się do portów w południowej Francji, by stąd przedostać się do Wielkiej Brytanii w celu kontynuowania dalszej walki.

#### Działania w Szampanii.

W Szampanii natarcie niemieckie rozpoczęło się 9 czerwca. Główne uderzenie wojsk niemieckich w tym rejonie wykonywane było na dwóch kierunkach: Przeciwko 6 armii na kierunku Laon Chateau - Thierry, Romilly i przeciwko 4 Armii na kierunku Reims, Chalons, St. Dizier.

Związki 12 armii polowej sforsowały rzekę Aisne w rejonie Reims i uchwyciły na przeciwległym brzegu przyczółek, na który w dniu następnym wprowadzono dwie dywizje pancerne z grupy Guderiana. Związki 2 i 9 armii polowej również sforsowały rzekę Aisne w rejonie Soissons. Wszystkie 3 wymienione armie działające w centrum osiągnęły powodzenie. Wówczas dowództwo niemieckie zdecydowało przerzucić grupę pancerną Kleista z rejonu St. Quentin w pas działania 9 armii niemieckiej na kierunek Soissons, Romilly, celem spotęgowania siły uderzenia w centrum frontu. Przyniosło to poważne rezultaty. 12 czerwca grupy pancerne przełamały obronę francuską na całą głębokość, a 14 czerwca osiągnęły rubież Sens, Troyes, St. Dizier, skąd rozpoczęły pościg na dwóch kierunkach. Z rubieży Sens - Troyes w kierunku na Lyon działała grupa pancerna generała Kleista celem zneutralizowania wojsk francuskich znajdujących się w centrum Francji. Grupa pancerna gen. Guderiana działała z rejonu St. Dizier w kierunku na Basuncon, celem odcięcia drogi francuskiej 2 grupie armii. Obydwie grupy pancerne działające na tych kierunkach do 15 czerwca rozgromiły siły 4 grupy armii i opanowały rubież: Clemency, Gray, Vesoul.

17 czerwca niemieckie związki pancerne dotarły do granicy szwajcarskiej w rejonie Pontalier. Cel postawiony

przez dowództwo hitlerowskie został osiągnięty - nastąpiło okrążenie francuskiej 3 Grupy Armii, dzięki skutecznym działaniom silnych związków pancernych wspieranych przez lotnictwo.

Podobnie jak w Normandii tak i w obronie Szampanii brały udział oddziały polskie. Ze szkolących się pod Paryżem oddziałów polskich lekkiej dywizji zmechanizowanej sformowano pośpiesznie oddział nazwany 10 brygadą kawalerii pancernej, który rzucono na front, nad Marnę. Brygada ta używana jako ariergarda, czy awangarda, ubezpieczała odwrót związków francuskich. Wreszcie 17 czerwca, gdy drogi odwrotu do południowej Francji zostały odcięte, a brygadzie zabrakło paliwa, żołnierze jej, po zniszczeniu sprzętu pod miejscowością Moloy /na północ od Dijon/, grupami zaczęli przedsięwierać się do Wielkiej Brytanii.

#### Działania w Lotaryngii i Alzacji

Lotaryngii i Alzacji broniła 2 grupa armii, której front obrony przebiegał od Longuyon aż do granicy szwajcarskiej. Poza trzema armiami francuskimi /3A, 5A, 8A/ znajdowały się tu jeszcze oddziały forteczne, obsadzające umocnienia linii Maginot'a oraz dwie dywizje polskie.

W dniu 12 czerwca, gdy obrona 6 i 4 grupy armii została przełamana na całą głębokość i wytworzyła się możliwość wyjścia na tyły wojskom broniącym się na linii Maginot'a, dowództwo francuskie nakazało 2 grupie armii wycofać się na południe celem uniknięcia okrążenia. Na linii Maginot'a pozostać miała jedynie obsada forteczna i wytrwać, nawet w wypadku okrążenia, do końca. 2 grupa armii miała wycofywać się w kierunku na Nancy - Dijon.

Dowódca 2 grupy armii postanowił ubezpieczyć się na lewym skrzydle i w centrum częścią sił 3 armii, zaś na prawym skrzydle w rejonie Belfortu, siłami 45 korpusu 8 armii. Związki te miały zabezpieczyć wycofanie głównych sił 2 grupy armii.

Jednakże w miarę coraz głębszego włamywania się wojsk niemieckich grupy armii "A" i wyjścia jej na rubież Neufchateau, Versoul, Pontalier, poszczególne związki niemieckie rozpoczęły natarcie w kierunku północno-wschodnim na tyły 2 grupy armii. W wyniku tak prowadzonych działań

do 19 czerwca Niemcy opanowali Epinal, Belfort i w ten sposób 8 armia francuska została odcięta od 3 i 5 armii.

Niezależnie od tych operacji przystąpiła do działań niemiecka grupa armii "C". 1 armia 14 czerwca uderzyła w kierunku na Sarreguemines i na skutek odwrotu wojsk francuskich przerwała się przez linię Maginot'a na kierunku Sarrebourg, Luneville i tym samym rozcięła 5 armię.

W ten więc sposób związki 2 grupy armii francuskiej na skutek wyjścia im na tyły wojsk niemieckich, uległy rozkładowi organizacyjnemu i w dużej mierze moralnemu. Zamierzany odwrót tych wojsk na południe Francji został uniemożliwiony. Wobec tego dowódca 2 grupy armii zażądał od naczelnego dowództwa francuskiego pozwolenia na złożenie broni.

Tymczasem z chwilą gdy wojska niemieckie w dniu 17 czerwca wyszły nad granicę szwajcarską, nastąpiła zmiana rządu francuskiego. Na miejsce premiera Reynaud, na czele rządu stanął Petain. Ten natychmiast wystąpił z prośbą do Hitlera o podanie warunków zawieszenia broni. 21 czerwca warunki rozejmu z hitlerowcami zostały ustalone, jednak rozejm miał wejść w życie dopiero po zawarciu rozejmu z Włochami, które również jeszcze 10 czerwca, chociaż bez większego powodzenia, prowadziły wojnę z Francją. Ta zwłoka we wprowadzeniu w życie rozejmu przez wojska hitlerowskie miała na celu przede wszystkim zajęcie jak największej części kraju. Wreszcie wieczorem 24 czerwca zawieszenie broni podpisane zostało i przez Włochy.

Biorące udział w obronie Alzacji i Lotaryngii dwie dywizje polskie z honorem spełniły swe zadanie. 1 Dywizja Grenadierów osłaniając odwrót wojsk francuskich została prawie całkowicie rozgromiona. Lepszy był los 2 Dywizji Strzelców Pieszych, która znajdując się w pobliżu granicy szwajcarskiej, wobec porzucania broni przez oddziały francuskie, wkroczyła na terytorium neutralnej Szwajcarii.

Tak więc w przeciągu 20 dni od 5 do 24 czerwca trwała tak zwana bitwa o Francję. W czasie tym wojska niemieckie opanowały całą północną Francję łącznie z Alzacją, Lotaryngią, Szampanią i Bretanią oraz wyszły na rubież Cognac, Bourges, Le Creusot, Pontalier. Niemieckie związki szybkie dotarły aż do St. Etienne, Grenoble.

C. Wyniki i wnioski z przebiegu działań wojennych.

Zgodnie z podyktowanymi przez Hitlera warunkami rozejmu blisko 3/5 terytorium Francji /metropolii/, w tym całe wybrzeże Atlantyku zostało pod okupacją niemiecką. Pozostała południowo-wschodnia część metropolii wraz z koloniami podlegała kolaboracyjnemu rządowi z marszałkiem Petainem na czele. Wzięci do niewoli w czasie działań wojennych żołnierze francuscy pozostali w Niemczech jako jeńcy wojenni. Część okrętów wojennych zostało rozbrojonych, część zaś pozostawiono dla utrzymania łączności z koloniami.

Kapitulacja Francji, która mogła prowadzić wojnę nadal - mimo zajęcia kraju macierzystego, opierając się o swe kolonie i flotę morską - była poważną klęską dla sprzymierzonych. Inne państwa, jak Polska czy Norwegia, nie kapitulowały, lecz brały udział w dalszej wojnie tymi siłami, które uratowały z katastrofy. Brytyjskie propozycje w sprawie udziału Francji w dalszej wojnie w oparciu o kolonie, zostały przez rząd francuski odrzucone. Jednak nie wszyscy Francuzi zgodzili się na kapitulację. Pewna ilość żołnierzy przeprawiła się do Wielkiej Brytanii, gdzie powstał ruch "Wolnych Francuzów", propagujący hasła walki zbrojnej z Niemcami.

Klęska jaką poniosły wojska państw sprzymierzonych w kampanii 1940 roku, była następstwem błędów politycznych, tkwiących w słabym przygotowaniu państw do wojny, jak też i szeregu błędów wojskowych. Koalicja państw sprzymierzonych /Francja, Anglia, Belgia, Holandia/ nie była koalicją w pełnym słowa tego znaczeniu. Właściwie rozpadła się ona, nim jeszcze nią się stała. Groźba uderzenia niemieckiego, które było sprawą oczywistą, winna była wpłynąć na ściślejsze zespolenie wysiłków tych państw, w celu zabezpieczenia się przed agresją niemiecką. Groźba ta jednak została zignorowana niemal przez wszystkie państwa. Nie poczyniono prawie żadnych kroków nad wspólnie uzgodnionym zorganizowaniem obrony. Niezbędnym warunkiem skutecznego przygotowania się do odparcia agresji było utworzenie wspólnego organu, który zajął by się koordynacją wysiłków obronnych tych państw w zakresie ujednoczenia doktryny wojennej, opracowania jednolitego planu wojny i dowodzenia

całością sił sojuszniczych w czasie wojny.

Problem powyższy szczególnie ostro wystąpił w pierwszym etapie kampanii, w którym brały udział obok armii francuskiej i brytyjskiej, jako całkowicie niezależne armie belgijska i holenderska. Działania te wykazują jak niezbędne jest w takich wypadkach wspólne naczelne dowództwo. Każda z armii sojuszniczych dowodzona była przez swego naczelnego dowódcę, ci zaś w kierowaniu działaniami swych armii mieli na względzie przede wszystkim interesy własne, a to odbiło się ujemnie na przebiegu całej kampanii. Wypadki takie miały miejsce w czasie odwrotu w kierunku wybrzeża, gdzie dowódca ekspedycyjnego korpusu brytyjskiego nie zawsze uzgadniał swoje decyzje z sąsiednią armią belgijską.

Dowodzenie wojskami na wyższych szczeblach w bitwie flandryjskiej budzi najwięcej zastrzeżeń. Naczelny dowódca wojsk francuskich generał Gamelin, faktycznie nie wywierał żadnego wpływu na dowodzenie w tej bitwie. Jego rola ograniczała się do uzgodnienia działań armii lądowej, lotnictwa i marynarki wojennej oraz koordynacji działań na różnych frontach. Działania wojenne toczyły się właściwie za wyjątkiem Norwegii tylko na froncie niemieckim, którego dowódcą był gen. Georges. Leż nawet i ten dowódca nie dowodził w bitwie flandryjskiej. Faktyczne dowodzenie w tej bitwie spoczywało w rękach dowódcy i grupy armii wojsk sprzymierzonych. A więc w bitwie, która zadecydowała o losach Francji dowodził nie wódz naczelny, ani nawet dowódca frontu, lecz dowódca grupy armii. Ten zaś zaabsorbowany działaniami w Belgii, nie mógł ingerować w krytycznym miejscu przełamania pomiędzy Namur i Sedanem.

Kampania francuska wykazuje jak wielkie znaczenie we współczesnych wojnach posiadają silne i ruchliwe odwody strategiczne. Wprawdzie naczelne dowództwo francuskie w swoim odwodzie posiadało 22 dywizje. Tymi siłami, przy ich należyтым wykorzystaniu, można <sup>by</sup> było skutecznie przeciwdziałać na kierunku głównego uderzenia wojsk niemieckich. Trzeba było jednak zapewnić możliwość ich przerzucenia na zagrożony kierunek we właściwym czasie. Tego jednak nie czyniono. Odwody te zostały rozproszone wzdłuż całego frontu. Były to ponadto dywizje piechoty o bardzo niskim stopniu motoryzacji. Powyższe okoliczności oraz fakt

panowania w powietrzu lotnictwa niemieckiego uniemożliwiły szybki manewr odwodami we właściwym czasie na kierunek najbardziej zagrożony i przekreśliło możliwość zlikwidowania wyłomu niemieckiego w dniach od 15 do 22 maja.

Działania zaczepne wojsk niemieckich w kampanii francuskiej dowodzą jak wielkie znaczenie w działaniach wojennych odgrywa umiejętnie realizowany manewr operacyjny. Zarówno w pierwszym jak i w drugim etapie kampanii, w wyniku manewru operacyjnego nastąpiło okrążenie silnych zgrupowań przeciwnika. Manewr grupy pancernej Kleista w kierunku Kanału La Manche doprowadził do odizolowania północnego skrzydła wojsk sprzymierzonych od reszty sił, stwarzając dogodne warunki do ich likwidacji /co zresztą nie zostało należycie wykorzystane/. Manewr grupy pancernej Kleista i Guderiana ku granicy szwajcarskiej doprowadził do okrążenia całej francuskiej 2 grupy armii w Alzacji i Lotaryngii. Wreszcie manewr korpusu pancernego Hotha wzdłuż Kanału La Manche i zatoki Biskajskiej przekreślił możliwość ewakuacji wojsk francuskich na wyspy brytyjskie, jak i nokazania im pomocy z zewnątrz.

We wszystkich trzech wymienionych wypadkach środków realizacji manewru operacyjnego były związki szybkie - pancerne i piechoty zmotoryzowanej. Związki te skupiły w sobie niezbędne przesłanki do realizacji manewru, jak duża siła uderzeniowa oraz zdolność szybkiego pokonywania terenu. Działające na ich korzyść lotnictwo w znacznym stopniu ułatwiało im działanie przez bezpośrednie oddziaływanie za pomocą broni pokładowej czy bomb, na nieprzyjaciela, czy też przez dostarczanie zaopatrzenia.

W składzie związków szybkich dowództwo niemieckie skupiło całość swych wojsk pancernych. Mianowicie blisko 3 tysiące czołgów, wykorzystanych w tej wojnie, wchodziło w skład 10 dywizji pancernych. Te z kolei wchodziły w skład wyższych związków: korpusów i grup pancernych. Organizacja tych ostatnich uległa w toku wojny poważnej zmianie. Mianowicie w pierwszym etapie kampanii występują korpusy pancerne składające się z samych tylko 2-3 dywizji pancernych. Dywizje piechoty zmotoryzowanej tworzą oddzielny związek - korpus zmotoryzowany. Dwa korpusy pancerne łącznie z korpusem

Zmotoryzowanym tworzyły wyższy związek - grupę pancerną. W drugim etapie wojny dowództwo niemieckie w skład korpusów pancernych włączyło dywizje zmotoryzowane. Korpusy pancerne wchodzące w skład grupy pancernej Guderiana, podobnie jak i Kleista składały się z dwóch dywizji pancernych i jednej dywizji zmotoryzowanej każdy.

Przedstawione powyżej zmiany organizacyjne wskazują na pewną ewolucję jaka dokonywała się w organizacji, jak i działaniu niemieckich związków szybkich. W początkowym etapie wojny główną siłą uderzeniową i działającą niezależnie od piechoty nawet zmotoryzowanej były oddziały i związki pancerne. Brygady czołgów dywizji pancernych używane były w całości do działań na głównych kierunkach, podczas gdy zmotoryzowane pułki piechoty tychże dywizji wykorzystywane były samodzielnie do działań na kierunkach pomocniczych. W tym wypadku brygada czołgów dywizji pancernej traktowana była jako główna siła uderzeniowa i wykorzystywana do działań rozstrzygających. Tego rodzaju użycie niemieckich związków szybkich obserwujemy na przykładzie 1 pułku zmotoryzowanego 1 dywizji pancernej, działającego na północ od Sedanu. Wymieniony pułk działał samodzielnie, bez czołgów, aż do Mozy i w czasie jej forsowania. Brygada czołgów 1 dywizji pancernej również działała samodzielnie. Dopiero w chwili gdy przyzółek uchwyceny przez zmotoryzowany pułk piechoty, w wyniku kontrataków francuskich został zagrożony, dowództwo niemieckie wprowadza tam czołgi. I od tej pory daje się zauważyć wykorzystanie czołgów wspólnie z piechotą w ramach dywizji pancernych.

Tworzy się mianowicie grupy bojowe składające się z czołgów, piechoty i innych rodzajów wojsk, wchodzących w skład dywizji pancernych. W ten więc sposób następuje ścisłe zespolenie piechoty z czołgami, artylerią i saperami w ramach owych grup bojowych, jednak tylko w dywizjach pancernych.

Ścisłejsze zespolenie piechoty z czołgami na wyższych szczeblach następuje dopiero w drugim etapie kampanii, podczas przełamania tzw. "Linii Weyganda". Do chwili zakończenia pierwszego etapu kampanii zmotoryzowane dywizje piechoty wchodziły w skład specjalnego korpusu zmotoryzowanego, jako jednego ze związków grupy pancernej Kleista. Wykorzystywane były one tylko do osłony skrzydeł korpusów pancernych.

Natomiast w drugim etapie kampanii w skład korpusów pancernych obok dywizji pancernych, wchodziły dywizje zmotoryzowane. W ten sposób niezależnie od współdziałania czołgów z piechotą w sensie bezpośredniego wsparcia tej ostatniej przez czołgi /w ramach dywizji pancernych/ realizowane jest współdziałanie związków pancernych i zmotoryzowanych w ramach korpusów pancernych.

Niewątpliwie sukcesy grupy pancernej Kleista w pierwszym etapie kampanii wpłynęły na utworzenie jeszcze jednego podobnego związku. W drugim etapie kampanii występują grupy pancerne: Guderiana i Kleista. Działania tych dwóch grup w czasie przełamania "linii Weyganda" wykazują, że niecelowe jest wykorzystanie tego rodzaju związków do przełamania obrony dobrze przygotowanej pod względem przeciwpancernym. Obronę na "linii Weyganda" wojska francuskie przygotowywały w przeciągu kilku, a nawet kilkunastu dni. Była ona przygotowywana lepiej pod względem przeciwpancernym w porównaniu z obroną nad Mozą /pod wpływem doświadczeń z działań poprzednich/

Rzucona do przełamania tego rodzaju obrony grupa pancerza Kleista z przyczółków pod Peronne i Amiens nie osiągnęła powodzenia. Jej natarcie pod krótkotrwałym powodzeniem zostało zahamowane. Z tego powodu dowództwo niemieckie zmuszone zostało do przerwania jej na inny kierunek, mianowicie na kierunek Laon. Inaczej wykorzystał swą grupę Guderian. Mianowicie jego grupa pancerza została wprowadzona do bitwy dopiero po przełamaniu czołowych pozycji francuskich przez dywizje piechoty. Grupa ta tym samym nie została narażona na tak duże straty jak grupa Kleista i stąd też zrozumiałe się stało jej dalsze powodzenie.

Warto jeszcze zastanowić się nad rolą niemieckich związków piechoty w kampanii francuskiej. Analizując przebieg działań w pierwszym zarówno jak i w drugim etapie kampanii należy stwierdzić, że niemieckie armie polowe, a więc związki piechoty spełniały rolę drugorzędną. W pierwszym etapie kampanii armie polowe wiązały od czoła główne zgrupowanie wojsk sojuszników /jak 18 i 6 armia polowa/ lub zabezpieczały skrzydło grupy pancernej Kleista /jak 16, 12 i 4 armia polowa/. W drugim etapie kampanii armie polowe dosłownie brały w posiadanie opanowany przez związki szybkie teren, oczyszczały go

od nieprzyjaciela i umacniały. Główny ciężar wojny spoczywał na związkach szybkich i one w tej kampanii odegrały decydującą rolę.

Obok niemieckich związków szybkich rolę nie mniej ważną odegrało lotnictwo. Było ono pod względem organizacyjnym, jak i technicznym doskonale dostosowane do bezpośredniego wsparcia oddziałów lądowych. Każdą z nacierających grup armii wspierała flota powietrzna, którą każdy z dowódców starał się wykorzystać do takich zadań, które w sposób jak najbardziej skuteczny ułatwiały realizację zadań przez związki ogólnowojсковe. Jednym z głównych zadań było wywołanie panowania w powietrzu. Przy realizacji tego zadania lotnictwo niemieckie stosowało różne sposoby działań. W chwili rozpoczęcia wojny zbombardowane zostały lotniska holenderskie, belgijskie i francuskie wraz ze znajdującymi się na nich samolotami. Ważniejsze lotniska holenderskie i belgijskie, te które mogły odegrać poważną rolę w dalszych działaniach niemieckich opanowane zostały przez desant spadochronowy. W walkach powietrznych wobec dużej przewagi lotnictwa niemieckiego, lotnictwo sojuszników nie odegrało poważniejszej roli. Jedynie w rejonie Dunkierki, gdzie ważyły się losy brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, do osłony którego dowództwo brytyjskie skupiło maksimum wysiłku lotnictwo niemieckie mimo ilościowej przewagi okazało się bezsilne. Fakt powyższy świadczy, że lotnictwo nie jest zdolne do samodzielnego rozstrzygnięcia bitew. Natomiast może ono odnieść duże rezultaty, działając bezpośrednio na korzyść wojsk lądowych.

Szczególne rolę lotnictwo niemieckie odegrało w działaniach niemieckich związków szybkich. W czasie forsowania rzeki Mozy & powodzeniem zastąpiło ono artylerię, która nie zdążyła w porę udzielić wsparcia szokowym oddziałom. Zdołało ono prawie całkowicie obezwładnić artylerię jak i piechotę francuską na przeciwległym brzegu Mozy i umożliwiło tym samym jej forsowanie. Doskonale przystosowane do takich zadań samoloty myśliwsko-bombowe, prowadząc ogień z broni pokładowej oraz obrzucając pozycje francuskie bombami, siało wprost panikę w oddziałach francuskich. Przez bombardowanie odwodów francuskich, lotnictwo niemieckie uniemożliwiło im obsadzenie

nowych rubieży obronnych, czy też wykonywanie przeciwwuderzeń. Tak więc w działaniach na korzyść wojsk lądowych lotnictwo niemieckie odegrało bardzo poważną rolę. Wklatwiło ono wojskom lądowym zarówno przełamanie frontu francuskiego, jak i działania w głębi operacyjnej.

W inny sposób wykorzystane było lotnictwo sojuszników. Lotnictwo brytyjskie było zbyt usamodzielnione, by mogło odegrać poważniejszą rolę w działaniach wojsk lądowych. Lotnictwo brytyjskie wykonywało bombardowania strategiczne, mimo że dowódca korpusu ekspedycyjnego żądał od lotnictwa bezpośredniego wsparcia wojsk. Żądania te okazały się bezowocne, ponieważ decyzja wykorzystania lotnictwa bazującego na Wyspach Brytyjskich wymagała akceptacji rządu, której jednak nie uzyskano. Lotnictwo brytyjskie, bombardując niemieckie ośrodki przemysłowe, w najmniejszym stopniu nie wpływało na przebieg działań na froncie, a pozbawione wsparcia wojska lądowe i poddane atakom lotnictwa niemieckiego, opuszczały jedną rubież obronną po drugiej.

Na skutek innych przyczyn nie można było skupić /w miejscu tego wymagającym/ lotnictwa francuskiego. Mianowicie część lotnictwa francuskiego została przydzielona poszczególnym armiom. Dowódcy tych grup lotniczych strzymywali zależności od dowódców wojsk lądowych i od dowódcy lotnictwa i frontu, które często były sprzeczne z sobą. Ogólny hałas pogłębiały źle określone kompetencje poszczególnych dowódców w zakresie wykorzystania lotnictwa, przede wszystkim myślowego. A więc zła organizacja dowodzenia lotnictwem zarówno francuskim jak i brytyjskim, jak też i błędnie określone zasady wykorzystania lotnictwa na polu walki przekreśliły możliwość zadania dużych strat nacierającym niemieckim związkom szybkim. Na wąskiej 80 kilometrowej przestrzeni nad Mozą ześrodkowanych było 45 tysięcy niemieckich pojazdów mechanicznych, co było przecież doskonałym celem do uderzeń lotnictwa bombowego.

Działania wojenne w kampanii 1940 roku w Europie Zachodniej dostarczają wielu pouczających wniosków dotyczących obrony. Charakteryzując jak najogólniej sposób jej przygotowania trzeba stwierdzić, że była to obrona rozbudowywana

systemem punktów oporu. Dotyczy to zarówno fortyfikacji, stałych, jak obrony polowej. Poza tym była ona rozbudowana bardzo płytko. Obrona polowa nad Mosą, jak i na linii Weyganda przygotowywana była w ograniczonym czasie. Biorąc pod uwagę jeszcze fakt, że oddziały francuskie wyposażone były w małą ilość środków przeciwpancernych<sup>x/</sup>, wówczas wyłania się prawdziwy obraz tej obrony, jako obrony słabej pod każdym względem. Jednakże działania na "linii Weyganda" wykazują, że niebezpiecznie jest używać związek pancerne do przełamania nawet takiej obrony. Dowodzi tego załamanie natarcia grupy pancernej Kleista z przyczółków pod Peronne i Amiens.

Słabością obrony francuskiej był nie tylko sposób jej rozbudowy i słabo wyposażone środki przeciwpancerne, ale, i to w głównej mierze, sposób prowadzenia działań obronnych poczynając od szczebla najniższego, skończony na najwyższym. Dowódcy wszystkich szczebli byli wprost bezczynni w walce, ich decyzje o ile nie były błędne, to podjęte zostały zapóźno, a żołnierze przejawiali niezwykły upadek ducha bojowego. Decyzje dowódców francuskich do zlikwidowania przyczółków na Mozle okazały się spóźnione. Oddziały niemieckie zdążyły się w międzyczasie już umocnić, dlatego kontratakujące oddziały francuskie nie osiągnęły powodzenia, a do tego by zlikwidować umocniony już przyczółek były za słabe. Fakt powyższy wskazuje, że wszelkie przyczółki likwidować należy natychmiast wszystkimi rozporządzalnymi siłami, ponieważ zlekceważenie ich grozi zawsze poważnymi konsekwencjami.

Obronę francuską cechowała mała aktywność. Dowódcy wyższych związków starali się załamać natarcie niemieckie nie drogą silnych przeciwuderzeń, lecz przez odtworzenie frontu ciągłego. To zaś, w warunkach tak szybkiego natarcia jak niemieckie, okazało się niemożliwe. Ten bierny charakter obrony francuskiej spowodował, że Niemcy przełamali

x/ Francuska dywizja piechoty w 1940 roku w/g etatu miała posiadać 52 działa przeciwpancerne, faktycznie zaś miała tylko 12, podczas gdy masa sprzętu znajdowała się w magazynach.

front sojuszników w centrum na całą głębokość już 18 maja. Mimo to w dalszym ciągu istniały szanse na zlikwidowanie wyłomu niemieckiego. Wyłom ten przedstawił sobą wydłużony, a wąski /50 km/ korytarz, którego skrzydła szabo były osłonięte. Spowodowane to zostało tym, że związki piechoty niemieckiej nie mogły nadążyć za związkami pancernymi, podczas gdy te ostatnie parły wciąż do przodu. Szanse na zlikwidowanie tego wyłomu zostały jednak przekreślone głównie na skutek nieudolności dowództwa francuskiego.

Działania obronne wojsk sojusznicznych wykazują, że nie tylko w natarciu, ale i w obronie lepsze wyniki osiągnąć można z działań wojsk pancernych przy ich zcentralizowanym wykorzystaniu. Wojska pancerne sojuszników były w zasadzie rozproszone. Na ogólną ilość 3 tysięcy czołgów francuskich 2/3 /około 2 tysięcy/ wchodziły w postaci batalionów w skład różnych armii, gdzie wykorzystywane były jako czołgi bezpośredniego wsparcia piechoty. 1/3 czołgów francuskich /około 1 tysięcy/ wchodziła w skład 7 związków szybkich: 4 nie w pełni zorganizowanych dywizji pancernych i 3 lekkich dywizji zmechanizowanych. Dywizje zmechanizowane zostały rozgromione w bitwie spotkaniowej na rzekę Dyle, a dywizje pancerne kolejno: 1-sza nie dotarła nawet do przyczółka niemieckiego na Mozie w rejonie Dinant, 3-cia rozgromiona pod Sedanem, 4-ta przeciwuderzała w rejonie Laon; 2-ga zaś wykorzystana bezskutecznie do obsadzenia obrony na rzekę Oise. Tak więc dowództwo francuskie rozproszyło swe wojska pancerne nie tylko jako całość, ale nawet i nieliczne związki pancerne. Przy bardziej zcentralizowanym wykorzystaniu takiej masy czołgów dowództwo francuskie miałoby środek do zlikwidowania wyłomu niemieckiego, którego tak bardzo brakło pod Laon, czy pod Arras.

#### IV. Bitwa o Wielką Brytanię.

Opuszczenie Francji, Belgii i Holandii do końca czerwca 1940 roku nie zapewniło Rzeszy hitlerowskiej trwałego bezpieczeństwa od zachodu, ponieważ w stanie wojny z Niemcami znajdowała się Wielka Brytania. Zapewnienie sobie trwałego bezpieczeństwa od zachodu, z uwagi na planowaną agresję przeciwko ZSRR, bardzo leżało w interesach dowództwa niemieckiego. Rzy prospozyoje Hitlera o zawarciu pokoju z Wielką Brytanią, zostały przez rząd brytyjski odrzucone, postanowiono rozprawić się z nią za pomocą oręża.

Jednak Wielka Brytania leżała za kanałem La Manche - potężną przeszkodą wodną. Dla osłony swych wysp skupiła ona całą potęgę swej marynarki wojennej oraz lotnictwa. Wobec takiego przeciwnika niemiecka metoda "blitzkriegu", z taką skutecznością zastosowana wobec Norwegii, okazała się bezsilna.

Dowództwo niemieckie, zdając sobie sprawę z siły brytyjskiej marynarki wojennej<sup>x/</sup> i silnej osłony wysp przez lotnictwo, wiedziało, że wykonanie desantu morskiego i powietrznego, podobnie jak to było w Norwegii, nie zostanie wzięte pod uwagę. Dlatego też postanowiono przygotować przede wszystkim odpowiednie warunki do desantu morskiego. Złazanie to polegało mianowicie na znieszczeniu potencjału ekonomicznego Wielkiej Brytanii, a szczególnie mieszkańców wysp, za pomocą bombardowań lotniczych, co m. in. miało ułatwić wykonanie desantu morskiego i oparcie wysp.

Do tego celu dowództwo niemieckie przeznaczyło dwie floty powietrzne /2 i 3 flota/ posiadające, przed przystąpieniem do działań, w sumie 1100 bombowców, 900 samolotów myśliwackich jednosilnikowych oraz 120 ciężkich

x/ Brytyjska marynarka wojenna wyposażona była w 10 pancerników, 6 lotniskowców, 64 krążowniki, 57 łodzi podwodnych. Niemcy zaś mieli 2 pancerniki, 3 pancerniki "kieszonkowe", 2 krążowniki ciężkie, 6 krążowników lekkich, 27 łodzi podwodnych.

samolotów myśliwskich dwusilnikowych. Siły te w pierwszym etapie miały zniszczyć lotnictwo brytyjskie w walkach powietrznych bądź przez bombardowanie lotnisk, zaś w drugim etapie przez bombardowanie wszystkich najważniejszych obiektów przemysłowych, załamać ekonomikę przeciwnika.

Dowództwo brytyjskie przeciwstawiło się lotniczej ofensywie niemieckiej siłami znacznie mniejszymi. Użyto mianowicie 756 samolotów myśliwskich, z czego w rezerwie pozostawało 256 samolotów. Wprowadzając jednak do systemu obrony przeciwlotniczej stacje radiolokacyjne, za pomocą których w porę wykrywano kierunki przelotu samolotów niemieckich, w rejonach atakowanych obiektów naziemnych dowództwo brytyjskie mogło skupić dostateczną ilość lotnictwa myśliwskiego.

Ofensywa niemiecka rozpoczęła się w pierwszej połowie sierpnia 1940 roku. Flotom przydzielono rejony działań. 2 flota działała nad wschodnim wybrzeżem Wielkiej Brytanii wyłącznie z Londynem, nad zachodnim zaś 3 flota.

Zgodnie z zamiarem dowództwa niemieckiego główny wysiłek obu flot położony został w pierwszej kolejności na zlikwidowanie lotnictwa brytyjskiego. Zadanie to jednak okazało się nieosiągalne. Dzięki doskonałej organizacji obrony przeciwlotniczej i wysokiej jakości brytyjskich samolotów myśliwskich lotnictwo niemieckie poniosło tak olbrzymie straty, że postanowiono zrezygnować z osiągnięcia pierwszego celu. Przystąpiono do bombardowania obiektów przemysłowych. Zrezygnowano z dziennych nalotów, ponieważ powodowały one duże straty; przystąpiono do działań nocnych. Bombardowano najważniejsze ośrodki przemysłowe, polityczne, porty. Jednakże społeczeństwo brytyjskie, mimo poniesienia dotkliwych strat, zamiast załamać się, stało się bardziej odporne moralnie. A tymczasem straty niemieckie rosły z dnia na dzień. Do 31 października liczba straconych samolotów niemieckich wynosiła 1733. Wynosiła za tym ponad 77% stanu użytych sił na początku ofensywy. Bombardowania o niezmiennym natężeniu trwały jeszcze przez listopad i grudzień. Dopiero z początkiem 1941 roku bombardowania Wielkiej Brytanii straciły na intensywności.

Tak więc plan błyskawicznego opanowania Wysp Brytyjskich został załamany, ponieważ osnuty był na błędnych przesłankach. Mianowicie opierał się na douhetowskim założeniu, że lotnictwo może odegrać decydującą rolę w wojnie. że można ją wygrać przez bombardowanie z powietrza. Bitwa o Wielką Brytanię dowodzi, że skutki bombardowania lotniczego, o ile nie są natychmiast wykorzystane przez inne rodzaje sił zbrojnych, szczególnie przez wojska lądowe, nie są tak szkodliwe jak się wielu teoretykom przed wojną wydawało. Straty materialne jakie poniosła Wielka Brytania w czasie 5-cio miesięcznych bombardowań, mimo że wielkie, nie zdecydowały jednak o wyniku wojny.

W bitwie o Wielką Brytanię wziął udział również i lotnictwo polskie. W początkowym okresie działań, w lipcu i pierwszej połowie sierpnia 1940 roku polscy piloci /około 60/ walczyli w składzie dywizjonów brytyjskich. 24 sierpnia 1940 r. wchodzi do bitwy polski myśliwski dywizjon 302, a w dwa dni później słynny dywizjon 303. W czasie bitwy o Wielką Brytanię piloci polscy zestrzelili 203 samoloty niemieckie, tracąc własnych 26 pilotów. Tak więc udział Polaków w Bitwie o Wielką Brytanię był również znaczny.

#### V. Kompania na Bałkanach /schemat zał. nr 5 i 6/

Państwa bałkańskie opanowali Niemcy tą samą metodą co i inne państwa europejskie, a więc drogą presji politycznej i ekonomicznej wobec rządów skłonnych do ustępstw, a w stosunku do państw stawiających opór drogą zbrojnej przemocy.

Pierwszym krokiem Niemiec hitlerowskich zmierzającym do opanowania Bałkanów był arbitraż wiedeński z dnia 30 sierpnia 1940 roku, na podstawie którego dokonano częściowego rozbioru Rumunii oddając Węgrom północny Siedmiogród, a Bułgarii południową Dobrudżę. Na skutek tego w Rumunii doszło do rozruchów, wobec czego król rumuński Karol 3 września 1940 roku abdykował, a ciesząc się poparciem Hitlera gen. Antonescu ogłosił się dyktatorem.

W kilka dni po tym wojska niemieckie wkroczyły do Rumunii, zajmując najważniejsze punkty strategiczne kraju. Wreszcie 23 listopada 1940 roku Rumunia przystąpiła do Paktu

Trzech<sup>x/</sup>. W tym samym prawie czasie do tego przymierza przyłączyły się Węgry. Wreszcie 1 marca 1941 roku do paktu z państwami "osi" przystąpiła Bułgaria, oddając swe terytorium do dyspozycji armii niemieckiej.

W ten sposób drogą ekonomiczną i polityczną presji oraz drogą zastraszania potęgą swej armii i jej powodzeniem w Polsce, Norwegii i Francji, Hitler podporządkował sobie część krajów Europy Południowo - wschodniej. Metody te zawiodły jednak w stosunku do Jugosławii i Grecji. Ta ostatnia już od 27 października 1940 roku prowadziła wojnę z Włochami. Mussolini bowiem dążąc do całkowitego opanowania sytuacji na Morzu Śródziemnym wraz z Afryką Północną postanowił opanować Grecję. Wyprawa ośmiu dywizji włoskich z terytorium Albanii zakończyła się jednak sromotną klęską. Oddziały greckie zdołały nie tylko załamać natarcie wojsk włoskich, lecz po tygodniu czasu przeszły do kontrofensywy, zajmując nawet jedną piątą terytorium Albanii. Zwycięstwo odniesione przez Grecję nad armią włoską wzmocniło poczucie własnej siły w społeczeństwie greckim. Stąd też niemiecka presja polityczna w stosunku do tego kraju od początku zawiodła. Jednak rząd Jugosłowiański uległ silnej presji niemieckiej i 24 marca przystąpił do Paktu Trzech. Wywołało to bardzo silne wrzenie w społeczeństwie jugosłowiańskim, w wyniku czego, w trzy dni później, /27.3/ generał Simić dokonał zamachu stanu uwieńczonego powodzeniem. Jugosławia wystąpiła w bloku państw faszystowskich. Tak więc obydwa państwa Jugosławia i Grecja nie ugięły się pod presją niemiecką.

Z uwagi na przygotowaną agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu, dowództwo niemieckie postanowiło drogą przemocy zbrojnej opanować Grecję i Jugosławię. Państwa te odgrywały bowiem bardzo ważną rolę w dalszych planach agresywnych dowództwa niemieckiego. Mogły one służyć jako bazy dla lotnictwa, czy nawet wojsk lądowych do uderzeń w południowe skrzydło wojsk niemieckich, dokonujących agresji przeciwko ZSRR. I dlatego też państwa te postanowiono opanować w pierwszej kolejności.

x/ Pakt Trzech podpisany został w Berlinie przez Niemcy, Włochy i Japonię w dniu 27 września 1940 roku.

A. Plany stron walczących.

1. Plan jugosłowiański i grecki.

Z uwagi na zachodzące w marcu w Jugosławii wydarzenia, dowództwo jugosłowiańskie dopiero od 27 marca zaczęło decydować o obronie kraju. W wyniku porozumienia dowództwa armii jugosłowiańskiej i greckiej, zobowiązano się do wspólnych działań obronnych przeciwko armii niemieckiej oraz zaczepnych przeciwko armii włoskiej w Albanii.

Dowództwo Jugosłowiańskie w chwili podejmowania decyzji dysponowało zaledwie 17 dywizjami piechoty i 3 dywizjami kawalerii. Ale i te siły nie były doprowadzone do stanu gotowości bojowej. Tylko 2/3 całej armii jugosłowiańskiej posiadało pełne stany bojowe. Drogą mobilizacji powszechnej zamierzano sformować jeszcze 13 dywizji rezerwowych. Jednak mobilizację naznaczono dopiero na dzień 9 kwietnia podczas gdy natarcie niemieckie rozpoczęło się 6 kwietnia. Lotnictwo jugosłowiańskie liczące blisko 1000 samolotów, posiadało tylko 300 maszyn bojowych.

Siły jugosłowiańskie rozmieszczone zostały w sposób następujący. W północno zachodniej części kraju od Rijeka do Barez rozmieszczona została 1 grupa armii w składzie 7 i 4 armii. Centrum kraju od Barez do Bramy Żelaznej bronić miała 2 grupa armii w składzie 2, 1 i 6 armii. W południowej części kraju działała 3 grupa armii. Jej 5 armia broniła się nad granicą bułgarską, a 3 - rozmieszczona nad północną granicą albańską przeznaczona była do działań zaczepnych.

Jak z powyższego wynika dowództwo jugosłowiańskie rozproszyło swe siły wzdłuż całej granicy lądowej, za wyjątkiem odcinka granicy z Grecją. Ogólna szerokość frontu, na którym rozwinięte zostały armie jugosłowiańskie sięgała około 900 km. Siła każdej z armii jugosłowiańskich odpowiadała w zasadzie sile korpusu. Zatem siłą rzeczy, nawet po przeprowadzeniu mobilizacji i zwiększenia armii do 27 dywizji nie można było zabezpieczyć należycie całego 900 - kilometrowego frontu.

Główna uwaga dowództwa jugosłowiańskiego skierowana została na centralny odcinek frontu, gdzie rubieży o szerokości około 500 kilometrów broniły 3 armie. Stodunkowo słabiej zabezpieczony został odcinek granicy z Bułgarią. Tu na 350 kilometrowym froncie rozmieszczona została tylko jedna armia. Ten odcinek frontu, z uwagi na dąliny

rzek Morawy i Wardaru prowadzących na północ i południe kraju, zasługiwał na większą uwagę.

Dowództwo greckie, w czasie podejmowania decyzji do obrony przed agresją niemiecką, zaobserbowane było wojną z Włochami, w której zaangażowanych miało 14 dywizji. W związku z tym, że dowództwo włoskie do lutego 1941 roku wzmocniło swe siły w Albanii do 21 dywizji, natarcie greckie nie miało szans powodzenia. Jedną z uwagi na ofiary jakimi zostało okupione zwycięstwo nad Włochami i wynikające z tego nastawienia społeczeństwa greckiego, naczelny dowódca armii greckiej gen. Papagos nie chciał wycofywać swoich sił z Albanii. Zdając sobie sprawę, że siły greckie, nawet wszystkie, nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się agresji niemieckiej, zażądał on pomocy od Wielkiej Brytanii. W związku z tym Brytyjczycy postanowili przerzucić z Afryki do Grecji korpus ekspedycyjny.

Plan grecki zawierał te same niemal elementy co i plan jugosłowiański. Zmierzał on do obrony całej północnej granicy kraju. Sugestie brytyjskie, odnośnie opuszczenia umocnień linii Metaksasa i zajęcia obrony nad rzeką Struma oraz resztą północnego odcinka granicy, zostały odrzucone. Dowództwo greckie wierzyło bardzo w siłę fortyfikacji i jednocześnie żał mu było oddać bez walki umocnienia wybudowane kosztem olbrzymiego wysiłku. W związku z tym ugrupowanie wojsk greckich było następujące. Na linii Metaksasa od granicy tureckiej do rzeki Wardar rozmieszczona została armia wschodnio - macedońska. Trzy i pół dywizji tej armii broniło linii Metaksasa do rzeki Struma, zaś między rzekami Struma i Wardar rozmieszczono dwie dywizje. Przestrzeń od rzeki Wardar do jeziora Ochrydzkiego osłaniała armia środkowo - macedońska. W jej skład weszły początkowo dwie dywizje greckie. Na ten odcinek frontu został skierowany również brytyjski korpus ekspedycyjny, który zajął obronę nad dolnym brzegiem rzeki Wistrica. Korpus ten składał się z trzech dywizji piechoty, jednego pułku czołgów i oddziałów artylerii. Liczył on w sumie około 57 tysięcy żołnierzy. Nad granicą albańską znajdowały się dwie armie greckie : armia zachodnio - macedońska oraz armia Epiru. Było to

główne zgrupowanie wojsk greckich, posiadało ono w swoim składzie 14 dywizji,

Tak więc, jak z powyższego wynika, **najczulsze** miejsce we froncie greckim zostało najslabiej zabezpieczone. Tym najczulszym miejscem był 180 kilometrowy odcinek granicy z Jugosławia, gdzie rozmieszczono tylko pięć dywizji /łącznie z korpusem brytyjskim/. Bezpośrednio nad granicą wysunięto tylko dwie dywizje greckie, podczas gdy korpus brytyjski skoncentrował się nad dolnym biegiem Wistricy. Wprawdzie ten odcinek frontu nie był bezpośrednio zagrożony, ponieważ wojska niemieckie miały do pokonania najpierw obronę jugosłowiańską. Nie mniej jednak biorąc pod uwagę słabość obrony jugosłowiańskiej i słabe zabezpieczenie obrony na tym kierunku przez wojska greckie, należy stwierdzić, że takie ugrupowanie armii greckiej było wprost samobójcze. Dopuszczało ono bowiem możliwość przełamania frontu greckiego w centrum, odizolowania zgrupowania zachodniego od wschodniego i uderzenia na ich tyły. W tym wypadku słuszniejsza była koncepcja brytyjska odnośnie opuszczenia linii Metaksasa, a w to miejsce silniejszego obsadzenia rubieży obronnej pomiędzy Morzem Egejskim i jeziorem Ochrydzkim.

## 2. Plan niemiecki.

Po przekonaniu się, że presja polityczna i ekonomiczna w stosunku do Jugosławii i Grecji zawiodła, dowództwo niemieckie postanowiło rozprawić się z tymi państwami za pomocą siły zbrojnej. W planie wojny, zaszyfrowanym kryptonimem "Marica" naczelne dowództwo niemieckie wskazywało, że celem tych działań jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa uderzeń lotniczych na Włochy, i Rumunię, szczególnie na jej zagłębie naftowe. Jest rzeczą niewątpliwą, iż w planowanej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Jugosławia i Grecja, z uwagi na swoje położenie geograficzne, odgrywały istotną rolę. Były to jak gdyby dwa niebezpieczne ogniska, pozostające na tyłach południowego skrzydła strategicznego armii niemieckiej. Stąd też zrozumiałym staje się dlaczego w pierwszej kolejności zostało wykonane uderzenie niemieckie w 1941 roku na Bałkany.

Do działań na Bałkanach dowództwo niemieckie przeznaczyło dwie armie polowe oraz dwie floty powietrzne. Ponadto

w kampanii tej wzięły udział oddziały rumuńskie i węgierskie. Ugrupowanie wojsk niemieckich było następujące.

Na terytorium Austrii i Węgier nad północną granicą Jugosławii rozmieszczona została 2 armia niemiecka składająca się z 3 korpusów piechoty i 1 korpusu pancernego. W sumie posiadała ona 10 dywizji, w tym 6 dywizji piechoty, 1 dywizję zmotoryzowaną, 1 dywizję górską oraz 2 dywizje pancerne. Jej zadaniem było opanowanie północno-wschodniej części kraju i uderzenie z północnego-wschodu na Belgrad. Z armią tą współdziałać miały wojska włoskie nacierające z rejonu Triestu oraz wojska węgierskie, rumuńskie nacierające na Belgrad z północy i od czoła.

W południowo-wschodniej Bułgarii nad granicą jugosławią skoncentrowana została 12 armia niemiecka, składająca się z 6 korpusów piechoty i jednej grupy pancernej. W sumie posiadała ona 8 dywizji piechoty, 2 dywizje zmotoryzowane, 3 dywizje górskie, 3 dywizje pancerne oraz dywizję i pułk wojsk SS. Zadaniem tej armii było przełamanie obrony 5 armii jugosławiańskiej, wyjście w doliny rzek Morawa i Warędar i uderzenie dolinami tych rzek na Belgrad i Saloniki. Część sił 12 armii nacierać miała na linię Metaksasa.

Jak wynika z zadań armii dowództwo niemieckie zamierzała wiązać od czoła główne siły jugosławiańskie za pomocą oddziałów węgierskich i rumuńskich zaś przełamać front jugosławiański na skrzydłach, następnie uderzeniami z północy i południa wyjść na tyły centralnemu zgrupowaniu wojsk jugosławiańskich. Przełamanie obrony 5 armii jugosławiańskiej miało być wykorzystane również do uderzenia na południe celem rozcięcia frontu greckiego, w miejscu gdzie był on najsłabszy.

Planując w ten sposób działania dowództwo niemieckie wykorzystywało wszystkie słabe strony planów sojusznicznych a w głównej mierze nadmierne rozciągnięcia ich armii. Koncentrując wojska na najważniejszych kierunkach uzyskano dużą przewagę nad przeciwnikiem, co gwarantowało wykonanie zadań w krótkim czasie.

## B. Charakterystyka przebiegu działań wojennych.

### 1. Charakterystyka przebiegu działań wojennych na półwyspie Bałkańskim.

Działania wojenne przeciwko Jugosławii i Grecji rozpoczęły się 6 kwietnia jednocześnie. Działania wojsk lądowych poprzedziło intensywne bombardowanie lotnicze. Większość wojsk jusłowiańskich znajdowała się w trakcie zajmowania rubieży obronnych. Zaatakowane z powietrza kolumny wojsk wraz z ich taborem zaprzężonym w woły poniosły poważne straty. Jednocześnie lotnictwo niemieckie wykonało uderzenia bombowe na Belgrad, Laryssa, Pireus.

Pod osłoną tych bombardowań przeszły do natarcia wojska lądowe. Związki 12 armii niemieckiej wzdłuż przełęczy górskich w trzech kolumnach przekroczyły granicę bułgarsko-jugosłowiańską zmiierzając ku dolinie rzeki Wardar. Na południowym skrzydle związki pancerne wykorzystywały dolinę rzeki Strumitsy, którą przedostały się do doliny rzeki Wardar, a stąd uderzyły na południe obchodząc w ten sposób umocnienia linii Mateksasa. Związki nacierające w kierunku na Skoplje również osiągnęły powodzenie opanowując miasto w dniu 7 kwietnia.

Tak więc w ciągu dwóch dni front jusłowiański na odcinku południowym został przełamany. Przełamanie to okazało się bardzo brzemienne w swych skutkach ponieważ wojska niemieckie otworzyły sobie drogę do Grecji, a jednocześnie do stolicy Jugosławii Belgradu. Dalsze działania na terytorium Jugosławii toczyły się w trzech zasadniczych rejonach: na południu kraju w rejonie Skoplje i Nisz, a w północnej Jugosławii na terenie Chorwacji oraz w Słowenii.

Po opanowaniu Skoplje wojska niemieckie uderzyły na dwóch kierunkach: ku granicy jugosłowiańsko-greckiej na Prilep i Floranę oraz w kierunku północnym na Belgrad. Działania na południe uwieńczone zostały powodzeniem. Zgrupowanie nacierające na tym kierunku przez Bramę Monastyrską przedarło się ku granicy greckiej. Jednak zgrupowanie nacierające na północ od Skoplje napotkało na silny opór oddziałów jugosłowiańskich, którego nie zdołało przełamać do chwili kapitulacji całej armii.

Działania w kierunku na Nisz rozpoczęły się dopiero 8 kwietnia. Do natarcia na tym kierunku dowódca 12 armii rzucił grupę pancerną Kleista, która przy silnym wsparciu lotniczym w pierwszym dniu przełamała front, a 9.4 opanowała

Nisz. Dowódca 5 armii jugosławiańskiej zamierzał przejść do obrony rzeki Morawy, jednak z uwagi na to, że związki grupy pancernej przeprowiły się przez rzekę wcześniej niż to uczyniły oddziały jugosławiańskie decyzja ta była nierealna.

Dolinę rzeki Morawy oddziały niemieckie parły w kierunku na Belgrad. Na 80 km przed miastem natknęły się na południowe skrzydło wycofującej się 6 armii jugosławiańskiej. W armii tej, podobnie jak i w 5-tej, na skutek przełamania frontu, zapanowało zamieszanie. Wojska niemieckie nieoczekiwanie pojawiły się na ich tyłach, co powodowało zamęt i utrudniało stawianie skutecznego oporu.

Sytuację tę dowództwo niemieckie skwapliwie wykorzystało. Do rozgromienia resztek 5 armii znajdujących się na wschodnim brzegu Morawy wprowadzono odwody 12 armii niemieckiej, zaś grupa pancerna rozwijała działania na Belgrad.

Na północy kraju działania niemieckie rozpoczęły się dopiero 12.4. Nacierająca tu 2 armia niemiecka dopiero w tym dniu zakończyła przygotowania. Wchodzący w skład tej armii 46 korpus pancerny /dwie DPanc i jedna DZmot/, uderzeniem z rejonu Barez opanował most na rzece Drawo. Stąd jedna dywizja pancerna uderzyła na Zagreb, zaś pancerna i zmotoryzowana - na Belgrad. 2 grupie armii jugosławiańskiej zagrażało okrążenie, z uwagi na co przeszła ona do odwrotu w głąb kraju.

W ten sposób w przeciągu tygodnia czasu, północna i południowa część Jugosławii została opanowana przez wojska niemieckie. Dowództwo jugosławiańskie postanowiło bronić środkowej części kraju w oparciu o rzekę Sawę, Morawę z Belgradem, a na południu o historyczne Kosowo Pole. Jednak możliwości do zrealizowania powyższego zamiaru już nie było. Niemieckie związki szybko wyprzedzały wycofujące się na nowe rubieże obronne oddziały jugosławiańskie. Dywizja pancerna po opanowaniu Zagrzebia rozpoczęła pościg na Sarajewo. Podobnie i dywizja pancerna wraz ze zmotoryzowaną spod Belgradu również skierowane zostały na Sarajewo. Sytuacja stała się beznadziejna. Wówczas gen. Simović, inicjator przewrotu z 27 marca 1941 roku poddał się do dymisji, zaś jego następcą nakazał 17 kwietnia wszystkim armiom wysłać parlamentariuszy do przeciwnika. Oddziały jugosławiańskie

zaczęły kapitulować.

W międzyczasie 46 korpus pancerny zajął Sarajewo, a wojska włoskie nacierające z rejonu Triestu wzdłuż wybrzeża Adriatyku zajęły Dźbrownik. Niemal cały kraj został opanowany. Stąd też 17.4 w Belgradzie przyjęto żądanie bezwarunkowej kapitulacji. Przeszło 340 tysięcy żołnierzy jugosławiańskich zostało wziętych do niewoli.

W tym samym czasie wojska niemieckie odnosiły sukcesy również i w Grecji. 6 kwietnia 12 armia niemiecka przy wsparciu 4 floty powietrznej, z jednoczesnym natarciem na Nisz i Skoplje, rozpoczęła natarcie wzdłuż granicy bułgarsko-greckiej. Celem tych działań było zlikwidowanie broniących się we wschodniej Grecji wojsk, wyjście nad Morze Egejskie oraz opanowanie najważniejszych wysp greckich.

Wojska greckie przez kilka dni z poświęceniem odpierały kilkakrotnie ponawiane ataki niemieckie. Jednakże dywizja pancerna w dolinie rzeki Strumitsa przełamała obronę jugosławiańską, obeszła od zachodu linię Metaksasa i odrzuciła dwie dywizje greckie do rzeki Struma. Dywizja ta już 9 kwietnia opanowała Saloniki, odcinając od reszty kraju wojska broniące linii Metaksasa. Wojska te w tym samym dniu skapitulowały.

Dowództwu greckiemu pozostała jeszcze armia środkowo-macedońska z korpusem brytyjskim oraz dwie armie w Albanii. Główne uderzenie niemieckie zostało skierowane przeciwko armii środkowo-macedońskiej. Z rejonu miasta Bitola silne zgrupowanie niemieckie /dywizja pancerna i zmotoryzowana/ uderzyło w kierunku na Florinę celem odizolowania armii środkowo-macedońskiej od wschodnio-macedońskiej. Po krwawych walkach w górach na południe od Floriny, front grecki został przełamany. Widząc to dowódca korpusu brytyjskiego nakazał swym oddziałom wycofać się w rejon góry Olimp.

Na skutek przełamania obrony greckiej w centrum frontu, dowództwo greckie zarządziło odwrót swych wszystkich sił na południe. Zamiar ten jednak został zniweczony na skutek szybkiego natarcia oddziałów niemieckich. Dowództwo niemieckie po przełamaniu frontu w rejonie Floriny zmierzało do okrążenia korpusu brytyjskiego nad rzeką Wystricą. Widząc jednak, że korpus ten wycofał się na południe, skierowało ono swoje

związki szybkie na południowy zachód, celem wyjścia na tyły głównym siłom greckim wycofującym się z Albanii. 19 kwietnia niemieckie związki szybkie sforsowały góry Pindus i odcięły drogi odwrotu wojskom greckim. Ponadto obie armie greckie w czasie odwrotu z Albanii pomieszały się ze sobą, na skutek czego wyniknęło zamieszanie, paraliżujące wszelki zorganizowany odwrót. Groziło im ponadto uderzenie w skrzydło przez związki niemieckie, które przekroczyły góry Pindus. Z uwagi na to 21 kwietnia obie armie skapitulowały.

W tej sytuacji korpus brytyjski otrzymał rozkaz odwrotu na Peloponez, skąd miał być ewakuowany z powrotem do Afryki. Odwrot ten został poważnie utrudniony w chwili uchwycenia mostu na kanale Korynckim przez niemiecki desant powietrzny. Mimo to do 28 kwietnia Brytyjczycy ewakuowali 43 tysiące żołnierzy z 57-miu tysięcy przybyłych do Grecji.

Tak więc w przeciągu trzech tygodni czasu cała Grecja łącznie z przybrzeżnymi wyspami opanowana została przez wojska niemieckie. Zamykająca wejście na Morze Egejskie grecka wyspa Kreta opanowana została przez Niemców w drugiej połowie maja 1941 roku.

## 2. Operacja powietrzno-desantowa wojsk niemieckich na Krecie.

Wyspa Kreta, zamykająca wejście na Morze Egejskie, odgrywała bardzo ważną rolę w planach strategicznych stron walczących. Była to jedna z baz marynarki wojennej i lotnictwa brytyjskiego. W oparciu o bazy podobne Krecie /Cypr, Malta/ Brytyjczycy podtrzymywali swe wpływy zarówno w krajach Europy Południowej jak i Bliskiego Wschodu. Bazy te jednocześnie ubezpieczały brytyjską "drogę życiową" wiodącą przez Morze Śródziemne i Kanał Sueski do Indii i innych posiadłości brytyjskich w Azji Południowej. Utrata tych baz morskich jeszcze bardziej zakłóciłaby i tak już utrudnioną żeglugę przez Morze Śródziemne. Dlatego też dowództwo niemieckie, dążąc do całkowitego osłabienia pozycji Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym, a tym samym do umocnienia własnych pozycji, postanowiło tę wyspę opanować.)

W celu opanowania wyspy dowództwo niemieckie postanowiło przeprowadzić operację powietrzno-desantową. Tego

rodzaju operacji sprzyjały takie okoliczności, jak niewielkie oddalenie wyspy od niemieckich baz lotniczych /120-240 km/, położonych w południowej Grecji i na wyspach Morza Egejskiego. Brytyjskie bazy lotnicze /Egipt, Malta/ położone były w odległości 500-2000 km, co przy przewadze lotnictwa niemieckiego prawie całkowicie eliminowało użycie lotnictwa brytyjskiego w obronie wyspy.

Mimo że Kreta zajęta została przez wojska brytyjskie jeszcze 1 listopada 1940 roku, nie została ona należycie przygotowana do obrony. Przygotowania obronne Brytyjczyków były jednostronne. Oczekiwali oni przede wszystkim desantu morskiego ze strony niemieckiej i pod tym względem przygotowywali wyspę do obrony. Nie przewidując możliwości wysadzenia desantu powietrznego na większą skalę, zbagatelizowali organizację obrony przeciw tego rodzaju działaniom.

Obronę Krety dowództwo brytyjskie powierzało generałowi Freybergowi, który dysponował garnizonem liczącym około 27 500 żołnierzy. Większość z nich to rozbitki wyewakuowane z Grecji, z których wielu nie posiadało broni. Wyposażenie obrońców Krety w środki techniczne było bardzo słabe. Lotnictwo zostało wyewakuowane z wyspy jeszcze na początku maja. Pozostawiono jedynie kilka samolotów myśliwskich. Artylerii polowej nie było prawie wcale, jedynie kilka baterii artylerii nadbrzeżnej. Obronę przedwlotniczą zabezpieczały 3 baterie lekkich i 2 baterie ciężkich dział. Ponadto na wyspie znajdowało się 9 czołgów i 30 samochodów pancernych.

Wojska brytyjskie podzielone na grupy rozmieszczone zostały na północnym wybrzeżu wyspy w miejscowościach Heraklion, Retimo, Suda /wszystkie miały lotniska/ oraz w Maleme. Poszczególne grupy, ze względu na brak środków transportowych, były odizolowane od siebie i w żadnej formie nie mogły się wspierać.

Dowództwo niemieckie, do przeprowadzenia operacji użyło następujących sił: korpusu desantowego, utworzonego z 11 korpusu lotniczego /około 700 samolotów transportowych/ i dwóch dywizji: spadochronowej i górskiej oraz 8 korpusu lotniczego /280 bombowców, 150 bombowców pikujących i 180 myśliwców/ jako lotnictwa wspierającego.

Operacja rozpoczęła się 20 maja. Ponieważ siły 8 korpusu lotniczego nie były w stanie ubezpieczyć i wesprzeć desantowania

spadochroniarzy we wszystkich czterech rejonach jednocześnie, lądowanie przeprowadzono w dwóch falach. Najpierw wyrzucono po jednym wzmocnionym pułku spadochroniarzy na południe od Canea oraz w rejonie Maleme celem opanowania znajdującego się tu lotniska. Pułk wyrzucony pod Maleme lądował batalionami w trzech różnych rejonach. Jeden batalion, wyrzucony wprost na obsadzoną przez Brytyjczyków pozycję, został prawie doszczętnie zlikwidowany podczas lądowania. Lądowanie dwóch pozostałych batalionów uwiecznione zostało powodzeniem. Przy-  
• stąpiły one do opanowywania dominujących wzgórz wokół lotniska.

Pułk spadochronowy, wyrzucony w rejonie Canea, zdołał umocnić się, jednak nie mógł połączyć się z pułkiem wyrzuconym pod Maleme. Stąd też wyniki niemieckie o opanowanie lotniska, od czego zależały dalsze losy operacji, okazały się w pierwszym dniu bezowocne. Pułki nie zdołały jedynie do końca dnia umocnić się na wyspie. *Sude*

W drugiej fali wyrzucono spadochroniarzy w środkowej części wyspy, celem opanowania lotnisk w Retimo i Heraklionie. Tu powodzenie niemieckie okazało się jeszcze mniejsze, przyczyna czego leżała w niewykorzystaniu we właściwym czasie efektów działań lotnictwa. Precyzyjne zgranie w czasie działań lotnictwa z desantem lotniczym odgrywało tu bardzo ważną rolę. Lotnictwo bombowe i myśliwsko-bombowe pojawiło się nad obiektami wcześniej i za pomocą bomb oraz broni pokładowej zapędzało obrońców do ukryć. Ten właśnie moment miał być wykorzystany przez rzut spadochronowy na lądowanie. W tym konkretnym wypadku rzut transportowy przybył z dużym opóźnieniem i w dodatku nie całością, a częściami. Czas od chwili zakończenia bombardowania do chwili przybycia rzutu spadochronowego był tak znaczny, iż pozwolił żołnierzom brytyjskim ochłonąć z pierwszego wrażenia i zająć ponownie stanowiska ogniowe. W konsekwencji lądujące oddziały spadochronowe ostrzelane zostały silnym ogniem. Straty niemieckie były bardzo duże. Żadne z lotnisk nie zostało opanowane. Jednakże obie grupy spadochroniarzy osiadły na jedynej szosie łączącej część zachodnią wyspy ze wschodnią, uniemożliwiły tym samym dowództwu brytyjskiemu manewr siłami, a ponadto w obydwu rejonach związały znaczne siły brytyjskie.

Tak więc pierwszy dzień operacji nie przyniósł rozstrzygających wyników. Dopóki nie uchwycono jednego choćby lotniska nie można było myśleć o wylądowaniu dywizji górskiej,

która miała wylądować na samolotach transportowych. Nad drobnymi, odizolowanymi od siebie grupami spadochroniarzy niemieckich zawisła groźba zlikwidowania ich nocą, z uwagi na to, że lotnictwo nie mogło udzielać im wsparcia. Dowództwo brytyjskie nie wykorzystало jednak tych sprzyjających okoliczności. Kontrataki brytyjskie były bardzo słabe. Znajdująca się w pobliżu Maleme brygada brytyjska pozostała bezczynna całą noc, nastawiając się na odpieranie desantu morskiego. O świcie zaś 21 maja Niemcy wyrzucili w rejonie Maleme jeszcze jeden batalion oraz dywizjon artylerii przeciwpancernej dywizji spadochronowej. Po tym wzmocnieniu i przy silnym wsparciu lotnictwa oddziały niemieckie opanowały lotnisko i jeszcze w tym dniu przygotowały je do lądowania. Natychmiast zaczęła lądować dywizja górską, co w zasadzie przesądziło wyniki operacji.

W następnych dniach, ze względu na całkowite panowanie lotnictwa niemieckiego w powietrzu, wylądowała cała dywizja górską. Zatem na wyspie znajdowały się już dwie dywizje niemieckie, jednak bez sprzętu ciężkiego. Sprzęt ten dowództwo niemieckie zamierzało przewieźć na okrętach w ciągu dnia 22 maja. Wobec potęgi brytyjskiej marynarki wojennej, niemiecki desant morski mógł mieć powodzenie tylko w ciągu dnia, kiedy skuteczną osłonę mogło mu dać lotnictwo. Tymczasem niemiecka flota ze sprzętem ciężkim nie zdołała dotrzeć przed nocą do wyspy. Wykorzystało ten moment dowództwo brytyjskie, rzuciło swą marynarkę, która zatopiła całą niemal flotyllę niemiecką. Jednak o świcie 23 maja znów zapanowało lotnictwo niemieckie, które w odwecie zadało flocie brytyjskiej poważne straty i zmusiło ją do odwrotu do Aleksandrii. W ciągu 23 maja Niemcy dostarczyli na wyspę nowe uzbrojenie. Wsparte artylerią i czołgami oddziały niemieckie przeszły do natarcia z rejonu Maleme na wschód. Dópr brytyjczyków malał z każdym dniem. Wreszcie 28 maja we wschodniej części wyspy wylądował włoski desant morski. Sytuacja Brytyjczyków na wyspie stała się beznadziejna. Z uwagi na to postanowiono garnizon brytyjski ewakuować. W czasie od 29 maja do 1 czerwca ewakuowano około 14 500 żołnierzy brytyjskich.

### C. Wyniki i wnioski z przebiegu działań wojennych

Tak więc wszystkie cele, jakie dowództwo niemieckie zamierzało osiągnąć w kampanii na Bałkanach, zostały zrealizowane. Całkowicie wyparto Brytyjczyków z Europy Południowej, osłabiono ich pozycje w basenie Morza Śródziemnego, zaczęto rozwijać wzmoczoną działalność nad wyparciem wpływów brytyjskich z krajów Bliskiego Wschodu. Opanowanie Jugosławii oraz Grecji wraz z Kretą usuwało jednocześnie niebezpieczne ogniska na południowym skrzydle strategicznym armii niemieckiej koncentrującej się od jesieni 1940 roku nad zachodnią granicą Związku Radzieckiego. Wprawdzie kampania ta wpłynęła na odłożenie terminu uderzenia na Związek Radziecki z maja na koniec czerwca 1941 roku, niemniej jednak zagwarantowała osłonę prawego skrzydła strategicznego.

Kampania na Bałkanach to dalsze pasmo sukcesów armii niemieckiej, wykorzystującej do maksimum korzyści wynikające z przewagi w lotnictwie i związkach szybkich /pancernych i zmotoryzowanych/. Korzyści te zostały spotęgowane przez ścisłe zespolenie zarówno lotnictwa jak i wojsk szybkich w jedną całość. W wyniku tego uzyskano szybkie przełamanie frontu jugosłowiańskiego i greckiego oraz zdeorganizowano wszelkie kroki przeciwnika zmierzające do stawiania oporu w głębi kraju. Ataki lotnictwa niemieckiego były bardzo intensywne, ponieważ ich bazy były zawsze wysunięte blisko frontu. Już w kilka godzin po zajęciu terenów dogodnych do rozwinięcia baz lotniczych, dostarczano tam za pomocą lotnictwa transportowego personel naziemny, paliwo, amunicję, dzięki czemu lotnictwo bojowe znajdowało się zawsze blisko wojsk walczących. Lotnictwo to działało przede wszystkim na korzyść wojsk lądowych.

Tej umiejętności nie potrafili osiągnąć przeciwnicy Niemiec. Dowództwo brytyjskie w dalszym ciągu hołdowało idei bombardowań strategicznych. Lotnictwo brytyjskie, nie dość, że nieliczne, bombardowało obiekty odległe o około 200 km od linii frontu, podczas gdy ich oddziały lądowe nie miały ani skutecznej osłony ani też wsparcia z powietrza. Problem powyższy szczególnie ostro wystąpił w czasie działań na Krecie. Dowódca obrony Krety nie miał żadnego wpływu na

działanie lotnictwa. Generał Freyburg chcąc otrzymać wsparcie swych wojsk przez lotnictwo, musiał wzywać do siebie przedstawiciela lotnictwa i przekazać mu swoje żądanie. Ten z kolei szyfrowaną depeszę wysyłał do Kairu, skąd dopiero wysyłano rozkazy do baz lotniczych. Nim rozkaz dotarł do wykonawcy, na wykonanie zadania było w zasadzie za późno. Był to rezultat całkowitego oddzielenia lotnictwa od armii lądowej, gdzie dowództwo lotnictwa nie podlegało rozkazom nawet naczelnego wodza.

Dowodzenie lotnictwem różniło się całkowicie w armii niemieckiej. Zarówno 1 jak i 12 armia miały przydzielone do wsparcia po jednej flocie powietrznej. Dowódca ogólnowojskowy mógł w każdej chwili za pomocą radia wezwać lotnictwo bojowe do udzielenia wsparcia wojskom naziemnym. Ponadto lotnictwo rozpoznawcze, bez przerwy działające nad polem bitwy, przekazywało dowódcom oddziałów lądowych aktualne wiadomości o położeniu przeciwnika, ruchu jego wojsk itp. Ułatwiało to w znacznym stopniu podejmowanie w porę słusznych decyzji.

Obok słabości armii przeciwników, ich błędnych planów wojny, duży wpływ na przebieg kampanii na Bałkanach miało trafne określenie przez dowództwo niemieckie kierunku głównego uderzenia. Kierunek ten wyprowadzał ku dolinom rzek Morawy i Wardaru stanowiących jedyne naturalne przejście między górami Dynarskimi a Bałkanami i Rodopami. Opanowanie dolin tych dwóch rzek umożliwiło z kolei szybki marsz w głąb zarówno Jugosławii, jak i Grecji.

Wyczynem niespotykanym dotąd w historii wojen była operacja powietrzno-desantowa wojsk niemieckich na Kretę. Działania te świadczą, że lotnictwo, niezależnie od innych zadań, może spełniać rolę środka transportowego i to nie tylko drobnych grup czy pododdziałów, ale silnych związków, mogących realizować samodzielne operacje. Śmiałość tego przedsięwzięcia w znacznej mierze ułatwiła opanowanie wyspy. Dowództwo brytyjskie bowiem, mimo iż posiadało dane o koncentracji dużej ilości lotnictwa w południowej Grecji i na wyspach Morza Egejskiego, liczyło się przede wszystkim z możliwością desantu morskiego. W tym kierunku prowadzone były prace obronne na wyspie. Nawet podczas lądowania niemieckich oddziałów powietrzno-desantowych, w dalszym ciągu oceniano te

działania jako demonstracyjne i oczekiwano na desant morski.

Przebieg operacji powietrzno-desantowej na Krecie wskazuje jednocześnie jakiej precyzji wymaga zaplanowanie tego rodzaju działań i jak skrupulatnie plan ten musi być realizowany. Główną rolę w tym wypadku odgrywa kalkulacja czasu startu i przelotu rzutu lotnictwa bojowego, oraz rzutu transportowego. Pierwszy rzut miał za zadanie przede wszystkim skutecznie obezwładnić bronione przez przeciwnika obiekty i stworzyć warunki do lądowania rzutu następnego. Od skutecznego obezwładnienia przeciwnika i we właściwym czasie wykorzystania jego efektów przez rzut spadochronowy zależało w dużej mierze powodzenie operacji. Niempomyślny jej przebieg dla Niemców w pierwszym dniu wynikał na skutek tego, że rzut spadochronowy został opóźniony i nie mógł wykorzystać działań lotnictwa bojowego. To że Niemcy mimo wszystko osiągnęli powodzenie zawdzięczać mogą słabej aktywności wojsk brytyjskich na Krecie, które, mimo możliwości zlikwidowania nocą z 20 na 21 maja desantowych grup niemieckich, tego nie uczyniły. Przykład ten jednocześnie wskazuje jak niebezpieczne jest pozostawienie na własnych tyłach choćby drobnych grup desantowych przeciwnika. Jak katastrofalnym stało się to dla wojsk brytyjskich mówi wynik działań w Krecie.

#### Z a k o ń c z e n i e :

Działania wojenne jakie miały miejsce w Europie Zachodniej i Południowej w latach 1940-1941, to dalsze pasmo sukcesów armii niemieckiej w początkowym okresie drugiej wojny światowej. Sukcesy wojsk niemieckich w kampanii norweskiej, francuskiej, czy też w kampanii na Bałkanach wynikały z lepszego przygotowania całego państwa niemieckiego i jego sił zbrojnych do wojny agresywnej oraz umiejętnego wykorzystania rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk w działaniach wojennych.

Ustępując Anglii i Francji pod względem siły w marynarce wojennej, dowództwo niemieckie w kampanii norweskiej starało się do maksimum wykorzystać zaskoczenie. Dlatego też niemieckie okręty wojenne skrycie, niekiedy pod obcą banderą, wtargnęły do fiordów norweskich, skąd artyleria okrętowa skutecznie wspierała działania desantów morskich i powietrznych podczas opanowania najważniejszych portów. Tym samym interwencja floty brytyjskiej i francuskiej została poważnie ograniczona,

a ich przewaga nad flotą niemiecką sprowadzona do zera.

W kampanii francuskiej oraz w kampanii na Bałkanach podstawowym atutem dowództwa niemieckiego była szybkość działań związków pancernych i zmotoryzowanych, z którymi ściśle współdziałało lotnictwo. Mając przewagę w lotnictwie, dowództwo niemieckie potrafiło zapewnić swym związkom pancernym ciągłe wsparcie, a brak należytej reakcji ze strony przeciwnika ułatwił ciągłe parcie do przodu. Liczenie jednak na to, że lotnictwo samodzielne zdoła przeprowadzić poważne operacje i zastąpi działanie wojsk lądowych spełzło na niczym. Lotnictwo niemieckie nie zdołało zlikwidować wojsk francuskich i angielskich okrążonych w rejonie Dunkierki, a wstrzymanie natarcia wojsk lądowych na Dunkierkę, umożliwiło flocie angielskiej ewakuację około 400 tysięcy żołnierzy na wyspy brytyjskie. Podobnym fiaskiem zakończyły się strategiczne bombardowania Wysp Brytyjskich.

Na losach wszystkich kampanii zaważyła siła początkowego uderzenia wojsk niemieckich. Wynikłe wskutek tego zamieszanie i rozprężenie w obozie przeciwnika, potęgowane przez dywersję, sprzyjało dalszym działaniom wojsk niemieckich. Zawładnięcie cieśninami Skagerrak i Kattegat, oraz opanowanie najważniejszych portów norweskich przesądziło losy kampanii norweskiej. Zwycięskie przeprowadzenie bitwy flandryjskiej przesądziło losy całej kampanii francuskiej. Podobnie przełamanie frontu jugosłowiańskiego na kierunku Skoplje i Nisz oraz opanowanie dolin rzek Morawy i Wardaru, przesądziło losy całej kampanii na Bałkanach.

Wszystkie rozpatrywane kampanie, a więc norweska, francuska, kampania na Bałkanach, za wyjątkiem bitwy o Wielką Brytanię, przyniosły dowództwu niemieckiemu zamierzone cele. W dostatecznym stopniu zabezpieczyły one skrzydła i tyły strategiczne armii niemieckiej do rozstrzygających działań przeciwko ZSRR.

OPRACOWAŁ  
WYKŁADOWCA HIST.SZT.WOJENNEJ

kpt dypl. LEWANDOWSKI H.

Odbito 150 egz.

Egz.nr.1-150 Bil.jawna  
Wyk.kpt dypl.LEWANDOWSKI  
Druk.K.L.  
Nr.ks.373/WW

## Bibliografia.

1. W.A. Sekistow. Strannaja wojna. Moskwa 1958 r.
2. A. Kanonienko Boj wo Flandrii /Maj 1940 g./ Wojenno-istoriczeskij żurnal nr 1. Moskwa 1941 r.
3. K. Tippelskirch. Istoria wtoroj mirowoj wojny /tłumaczenie z niemieckiego/. Moskwa 1956 r.
4. J. Boucher. Broń pancerna w wojnie /tłumaczenie z francuskiego/. Wyd. MON 1958 r.
5. Goutard. Wojna okazji straconych /tłumaczenie z francuskiego/. Wyd. MON 1959 r.
6. J.F.C. Fuller. Druga wojna światowa 1939-1945 /tłumaczenie z angielskiego/ Wyd. MON 1958 r.
7. F.W. Mellentihin. Tankowyje sraženija 1939-1945 g.g. /tłumaczenie z angielskiego/ Moskwa 1957 r.
8. F. Majorkiewicz. Narwik. Wyd. MON Warszawa 1957 r.
9. F. Majorkiewicz. Dzieje i walki Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich cz.II. Działania we Francji w 1940 r. Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1 1957 r.
10. Fr. Skibiński. 10 brygada kawalerii pancерnej w kampanii 1940 r. Myśl Wojskowa - sierpień 1957 r.
11. J. Gerhard. 1 dywizja grenadierów w bitwie o Francję. /czerwiec 1940 r/ Myśl Wojskowa - maj 1940 r.
12. Działania 2 Dywizji Strzelców pieszych we Francji w czasie od 8 do 20.6.1940 r. Bellona zeszyt 2 i 3 1942 r.
13. B.Arct. Historia polskiego lotnictwa na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej cz I i II. Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1 i 2 1957 r.
14. J.J. Udział wojska polskiego w kampanii francuskiej 1940 r. Bellona maj 1945 r.
15. T. Rawski. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w latach 1939-1945 /zarys organizacji/ cz.I Armia Polska we Francji. Myśl Wojskowa kwiecień 1957 r.

